Nr. 257 We Lwowie, Wtorek dnia 10. Listopada 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Administracji

„Gazety Narodowej".

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

kwartalnie	**4 złr. 50 ct.**
miesięcznie	**1 złr. 50 ct.**

Na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie	6 złr.
miesięcznie	2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

LWÓW d. 9. LISTOPADA.

Dymisja przedlitawskiego ministra oświaty, br. Conrada była rzeczą dawno przewidywaną, a musiał jej przedewszystkiem on sam pragnąć, — znienawidzony u lewicy a nieposiadający też żadnego zaufania u prawicy; posądzany przez Niemców o zbytnią uległość dla słowianizmu, przez Słowian zaś o takąż uległość dla germanizmu; a zresztą niemogący wziąć w karby swoich radców sekcyjnych i nadwornych. Po zatargu jego z ks. Greuterem w Izbie posłów, dymisja jego była pewną, jakoż ustęp adresu większości co do tendencyj autonomicznych był przeciw niemu wymierzony, i usunął się on od głosowania nad tym ustępem adresu. Czy dlatego pozostał jeszcze na urzędzie, aby hr. Taaffe mógł wyszukać sobie nowego kolegę do teki wyznań i oświaty, czy też, aby upłynął prawidłowo czas, potrzebny aby mógł dostać całą emeryturę ministra — to rzecz mniejszej wagi.

Nas wcale nie dotyka dymisja br. Conrada, tem bardziej, gdy jest wynikiem systemu konstytucyjnego, więc tak podaniu się jego do dymisji jak i jej przyjęciu zasadniczo przyklasnąć musimy.

Inna, i wcale inna rzecz z nominacją jego następcy. Słychać było, że hr. Taaffe znosił się z pp. margrabią Bacquehemen, profesorem czeskim Randą, prof. Maassenem, br. Helfertem, namiestnikiem Schönbornem, prezydentem Wittmannem względem objęcia teki po br. Conradzie, ale aby otrzymał ją p. Gautsch, o tem się nikomu nie śniło! Dla wszystkich frakcyj prawicy a oraz i lewicy nominacja ta jest niespodzianką nad niespodzianki, a dla niemieckiego obozu klerykalno-konserwatywnego, który się najbardziej przyczynił do zejścia br. Conrada z pola, jest ona piorunem z jasnego nieba, jeżeli sądzić można tych kilku wierszy, które tej nominacji poświęca *Vaterland*.

Mamy więc przed sobą fakt, według zasad i przepisów konstytucjonalizmu w najwyższym stopniu nieprawidłowy — nominację ministra, odpowiedzialnego parlamentowi, z zupełnem, ale to najzupełniejszem pominięciem sfer parlamentarnych. Juścić wolno koronie, czyli ministrowi prezydentowi, mianować ministrami osoby, z poza kół parlamentarnych — ale w tym wypadku hr. Taaffe nietylko nie zasięgał rady, opinii tych kół, nowy minister jest nadto tym kołom figurą absolutnie nieznaną. Co więcej, w chwili, gdy urzędowa *Wiener Ztg.* już drukowała nową tę nominację a półurzędowcy *Starej Pressy* i *Fremdenblattu* szerokie artykuły jej poświęcali — fakt ten wiadomy był organom lewicy, ale mało któremu z organów prawicy!

Lewica też w swoich organach tryumfuje. *Nowa Presse* wykazuje, że przeszłość p. Gautscha jest centralistyczno-biurokratyczną, i że ani p. Rieger ani ks. Greuter nie mogą w nominacji jego upatrywać zwycięztwa kampanij swoich przeciw br. Conradowi. *Tagblatt*, więcej otwarty, narazie upatruje w tej nominacji pierwszy zaczątek nowego gabinetu, a to biurokratycznego, ale w następnym artykule, szydząc, jak Czesi i klerykały będą biegać do nowego ministra — dodaje: „Czesi i klerykały są w najwyższym stopniu niezadowoleni — Czesi i klerykały wodą rej w parlamencie, — czekajmy, co dalej nastąpi!"

Ten tryumf liberałów centralistycznych jest okolicznością wielce ważną, ale sam przez się niczego niedowodzącą, niczego namacalnego nieodsłaniającą. Staje się on jednak niesamowitym wobec komentarzy półurzędowców do nominacji p. Gausta. *Frmdblatt.*, organ ministra spraw zagranicznych, napomknąwszy, że nowy minister z całym uporem wystąpi przeciw aspiracjom, sięgającym poza cele edukacji szkolnej—przytyk do klerykałów — pisze dalej:

„Co się zaś tyczy żądań narodowościowych, to p. Gaust obejmuje urzędowanie w chwili, gdy rzeczowe i z pewnością wolne od wszelkiej jednostronności narodowej wyrazy ministra wojny wytknęły ową granicę, po za którą nigdy nie wolno sięgać tendencjom równouprawnienia."

Organ hr. Taaffego jednak jeszcze ostrzej się wyraża: „Nowy minister już w swoim własnym interesie musi dbać o utworzenie rękojmi przeciw rozluzowaniu jedności armii i administracji pod względem językowym."

Jak to?! Sam hr. Taaffe, z całą namiętnością uderzając na lewicę za zarzut rozluzowywania armii drogą narodowościową, niedawno temu odczytał wiadomy list ministra wojny w Izbie posłów — a dziś organ hr. Taaffego, na powitanie nowego ministra, miota taką groźbą nie-niemieckim narodowościom Austrji! A nadto w chwili, gdy *Frmdblt* już drukował komunikat, widocznie urzędowy, przyznający, ile działa się w Galicji pod względem nauki języka niemieckiego, aby tym sposobem dać satysfakcję polskim członkom delegacji wspólnej, dotkniętym pewnemi twierdzeniami ministra wojny!

Jest to zapowiedź groźna dla nie-niemieckich frakcyj parlamentu — a mniejsza z tem, czy półurzędowcy na własną rękę czy z wyższego polecenia z nią wystąpili. Na każdy sposób nie może być tylko frazesem pisarskim zapytanie *Fremdenblattu*: „Może to więc nie nowy program, ale tylko inna osoba powołaną została do Rady korony?"

Zapytanie to wygląda tak, jak gdyby tylko „inna osoba" powołaną została — ale po co oraz pyta organ półurzędowy: czy może przypadkiem „nowy program" nie został powołanym?

W takim stanie rzeczy zapewnienia półurzędowców, iż nominacja p. Gautscha nanowo okazała, że hr. Taaffe stoi ponad stronnictwami, nabiera znaczenia, wręcz nieprzyjaznego dla prawicy Rady państwa.

Czeskie dzienniki piszą: „Nowy minister musi sobie dopiero w parlamencie zdobywać jakąś pozycję — nie mogąc z góry domagać się gorącego poparcia ze strony większości..."

Sanoczanie postawili na swojem, i p. Kozłowskiego nanowo do sejmu wybrali; p. Kozłowski zaś był temi dniami u p. marszałka Zyblikiewicza. Jak wiadomo, p. Kozłowski na zeszłorocznej sesji sejmowej dopuścił się na publicznem posiedzeniu wycieczki, obrażającej w sposób co najmniej nieprzyzwoity godność najwyższego urzędu obywatelskiego, poczem zaraz mandat złożył.

Osoba poważna, mająca najlepsze a wiarogodne informacje, zapewnia nas, że pogłoski, jakoby rząd popierał kandydaturę dr. Juliana Czerkawskiego na posła do Rady państwa od krakowskiej Izby handlowej, są najzupełniej mylne, o ileby mogły dawać powód do przypuszczania, że działo się to za zezwoleniem lub choć tylko wiadomością dr. Juliana Czerkawskiego. Nietylko o całej tej kandydaturze nic on nie wiedział, ale nawet by nie przyjął mandatu po dr. Rapaporcie.

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Warszawa d. 3. listopada.

Wczoraj i onegdaj wszystko co żyło w Warszawie, znajdowało się na Powązkach, nie wyjmując nawet rzezimieszków, którzy składali dowody zręczności swojej, ekskamotując cudze portmonetki, naturalnie bezkarnie. Przy grobach pięciu poległych, jak co roku, odbywały się awantury pomiędzy pilnującymi niespokojnych nieboszczyków żandarmami i policjantami a tymi, którzy rzucali wianki nieśmiertelników na mogiłę. Zresztą wiele lamp, światła, dymu, wrzasku żebraków i t. p. akcesorjów dekoracyjnych, które co roku nie tylko w Warszawie, ale w ogóle wszystkich europejskich, miastach odbywać się muszą. U nas to tylko dodać można, że po modlitwach za umarłych cała zgraja żebraków balowała sobie później w szynku na Burakowskiej ulicy, na tak zwanym balu dziadowskim, marnując grosz ofiarowany im przez dobroczynne serca. Wstrętne znów prawdziwie sceny odgrywały się przed cmentarzem, gdzie niby natrętne muchy brzęczały zapłacone modlitwy. Przez te dni Warszawa, która jest niesłychanie ruchliwem miastem, wyglądała zupełnie jak wyludniona.

Większych też dziwów można się napatrzeć u nas w mieście, aniżeli po za rogatkami, choćby nawet wtedy, gdy idzie o takie tradycyjne święto, jak święto umarłych. Na dowód tego niechaj mi wolno będzie przytoczyć maleńką notatkę, którą podał wczorajszy *Dniewnik Warszawski*. „Dowiadujemy się, pisze ten organ, że mieszkańcy tutejsi Adam Rothlevi i Aleksander Szmideberg wydawca *Przewodnika po Warszawie* w języku rosyjskim i polskim, udali się do właściwej władzy z podaniem o puszczenie im w dzierżawę *Gazety policyjnej* na warunkach następujących: Czas trwania dzierżawy ma wynosić lat dziesięć, a dzierżawcy obowiązują się wypłacać kasie miejskiej kwotę tysiąc rubli wyższą od obecnie otrzymywanego czystego dochodu i złożą jako kaucję rs. 3,000. Pp. Rothlevi i Szmideberg zamierzają w razie dojścia do skutku umowy pozostawić skład redakcji gazety jaki jest, owszem zwiększyć honorarja redaktora i współpracowników, a sami będą się starali wszelkiemi sposobami upowszechnić *Gazetę policyjną*, którą zaopatrzą w treść obfitą i zajmującą".

Notatka ta mogła by oburzyć każdego uczciwego Polaka, gdyż ani w Polsce, ani w Europie niepraktykowaną jest rzeczą, aby o organ policyjny dobijali się wydawcy i chcieli go wszelkiemi środkami „upowszechnić"; ale dwoma dobijającymi się o ten geszeft spekulantami są dwaj żydzi, z których jeden: p. Szmideberg mianowicie, nie tylko że próbował już rozmaitych wydawnictw ale udawał Donata, hypnotyzował jakąś pannę i po Rosji odbywał z nią hypnotyczne wędrówki. W każdym razie p. Szmideberg jest żydem urodzonym nad brzegami Wisły i tym swoim krokiem nie obala przekonania głoszonego przez znanego żydofoba, pana Jana Jeleńskiego, który twierdzi, iż nie ma tak nikczemnego interesu, do któregoby pewni żydki z kapitałami nie pociągnęli. A jednak pp. Szmideberg i Rothlevi liczą się do ludzi inteligentnych i nie można ich na równi kłaść z tymi, także żydami, zajmującymi się pośrednictwem, o jakiem pisze *Pall Mall Gazette*, a której to funkcji tylko ten lud wybrany u nas w Warszawie się poświęca. Nadeszła już wiadomość o schwytaniu Krzeczkowskiego w Paryżu, wątpić jednak należy, czy jest prawdziwą, i czy nie jest czasem tylko łapką na łatwowierność prokuratorji i policji, dla ułatwienia zbiegowi wyjazdu do Ameryki, gdyż do tej chwili, a minęło już dni parę od radości, jaką ta wieść w Syrenim grodzie wywołała, potwierdzenia jej nie znajdujemy.

Z pola polityki sucho. P. Harko ciągle zajęty wojskiem i podobno raportem, jaki wypracowuje odnośnie do sprawy bułgarskiej ze stanowiska wojskowego. P. Apuchtin z p. Kryłowem przestrzegają moskiewskich praw, i jak obecnie, wypędzają tych biednych uczniów z gimnazjów, którzy nie mieli czem wpisowego opłacić. Uniwersytet krząta się około urządzenia koncertu, jak corocznie, na niezamożnych studentów, którzy także nie mieli czem opłacić wpisowego. Koncert ten zapowiada się świetnie. W teatrze wyprawiają się dziwne hece. W dziale opery debiutuje obecnie panna Stolcman-Prylińska, śpiewaczka z dobrym głosem i śpiewać umiejąca, niestety jednak p. Prylińska wchodzi w drogę pani Rebiczkowej, Niemce, a żonie pierwszego kapelmistrza opery p. Rebiczka, który ją gwałtownie na scenę warszawską wypromować pragnie. Ta chęć promocji, ponieważ pani Rebiczkowa nie umie po polsku, a uczy się po moskiewsku, nasunęła p. Rebiczkowi myśl wypracowania memorjału do Hurki, z propozycją zaprowadzenia moskiewskiej opery. Kto wie jak drażliwą jest Warszawa na tego rodzaju wybryki, ten i zrozumie, dlaczego kolosalnych rozmiarów Niemka, podczas debiutów swoich była przyjmowaną niesłychanie chłodno, i dlaczego na jej występach kasa zawsze była pustą. Ponieważ i pani Dowiakowska nie cieszy się sympatją Warszawy, a przytem była na urlopie, przeto koniecznie chciano wykazać dyrekcji i publiczności, że p. Rebiczkowa jest nieodzowną pomimo tego, że na scenie warszawskiej jest jeszcze jedna śpiewaczka zdolna, z pięknym głosem i temperamentem. Umyślnie w „Giocondzie" wypuszczono chorą pannę Prylińskę, aby tym sposobem sdyskredytować ją i utorować drogę p. Rabiczkowej. Intryga się jednak nie udała, panna Prylińska śpiewa dalej dobrze, a pani Rebiczkowa nie mogła się nawet dobić udziału w koncercie studenckim, bo młodzież propozycję dyrygującego tym koncertem co do niej odrzuciła.

Z literatury jest także ciekawa nowość. *Tygodnik Powszechny*, będący dotąd własnością p. Maurycego Orgelbranda, zlewa się podobno z *Tygodnikiem Illustrowanym*. Jest to ze wszech miar rzeczą dobrą i słuszną wobec tylu pism, z których żadne nie może się odznaczać ani doborem współpracownictwa, ani żywotności; jeśli jednak tak przeistoczone pisma pójdą starym utartym szablonem, to i nowemu przeobrażeniu powodzenia wróżyć nie można. Pp. Gebetner i Wolf podobno mają zmienić i starą redakcję *Tygodnika*, do której wejdzie Gawalewicz i Czapelpelski jako seketarz redakcji. Zasłużony Jenike ma podobno tylko zostać firmą literacką. Co do tej ostatniej kwestji, ośmielamy się wątpić, gdyż Jenike nigdy w literaturze obowiązków słomianego człowieka nie spełniał.

Wiedeń d. 7. listopada.

Rozprawy z ministrem wojny w komisji budżetowej delegacji austrjackiej stają się coraz więcej interesującemi, a coraz bardziej niestety występuje wielki... jakby to nazwać?... dyssonans pomiędzy administracją wojskową a naszym krajem. Nad dyssonansem tym bardzo ubolewać się godzi, boć trudno o kraj, w którymby było więcej życzliwości i więcej gotowości i dobrych chęci dla armii, jak u nas.

Już wczoraj począł minister mówić o stosunkach narodowościowych i językowych w armii. A chociaż zapewnia, że armia bynajmniej na tych stosunkach, dzięki Bogu, nie cierpi; chociaż sam dał następnie historyczny szkic rozwoju stosunków językowych w armii od r. 1807. aż po dzień dzisiejszy, gdy zaprowadzenie dywizyj terytorjalnych (za inicjatywą węgierską) ułatwiło uregulowanie pod tym także względem stanu rzeczy z pożytkiem dla armii, a bez żadnej szkody dla takzwanego języka armii, jak zapewniał minister — nie omieszkał on wszakże w zakończeniu tego uspokajającego wywodu przenieść się na pole polityczne. Niespodzianie bowiem oświadczył, że pomimo tego uczucie jego patrjotyczne jest głęboko zaniepokojonem, ma bowiem przekonanie, iż tak, jak jest, długo rzeczy nie pozostaną, jeżeli stosunki szkolne w ten sposób, jak teraz, rozwijać się będą. Pozostawiamy politykom z powołania, koryfeuszom dzisiejszego rządzącego państwem systemu, ocenienie — czy bez żadnej aktualnej potrzeby pożyteczną była wycieczka ministra wojny na pole szkolnictwa cywilnego, a przez nie niestety i na pole polityki ogólnej! Z jakąż dobrą racją, acz bez żadnej faktycznej przyczyny — będzie mogła teraz opozycja przeciw dzisiejszemu systemowi rządów wołać w imię „zaniepokojonego patrjotyzmu", że „przyszłość armii, podpora monarchii zagrożona!" I zaprawdę, któż z dbałych o losy monarchii nie zadrży na takie wołanie, poparte kompetentną opinią odpowiedzialnego ministra wojny? Niech to więc ocenią kompetentni obrońcy systemu — tak mocno skłaniającego się ku rządom wszechwiedzy i wszechpotęgi ministerjalnej... Nam spieszno do tego, co bezpośrednio kraju dotyczeć może.

Aby wszakże nie zakończyć tak ważnego pod względem politycznym epizodu wystąpienia ministra, nie możemy pominąć rzeczowej, fachowej, że tak powiemy, uwagi. Jak wiadomo, nie ma mowy ani teraz, ani też na przyszłość, dopóki armia, oparta jest na dzisiejszych podstawach, nie będzie mowy o mianowaniu oficerów takich, którzy by nie znali języka niemieckiego; nie ma mowy także o mianowaniu subalternów manipulacyjnych, którzyby języka urzędowego armii nie posiadali jak należy. Jeżeli zaś żołnierze i kaprale, pomimo potrójnej szkoły, jaką przechodzą w armii — na którą państwo środków nie szczędzi — nie nauczą się tyle języka, aby komendę dobrze sprawować — to pytamy czyjaż w tem wina?

Idziemy dalej, bo pytamy, jak można takich nieuków, którzyby przy najgorszej nauce w ciągu lat dwóch szkoły nie nauczyli się tyle regulaminowego języka, co potrzeba dla dobrej służby, jak można takich kretynów, których mózgowi obojętnym jest już oczywiście wszelki język a którzy kretynami by byli, choćby pochodzili z niemieckiego szczepu — pozostawiać w armii „podoficerami z powołania"? Albo więc tak nie jest i nigdy nie będzie, albo też — jeśli tak bywa — wina cięży nie na systemach szkolnych cywilnych, lecz ciężyłaby na administracji wojskowej.

Pan minister chcąc widać mocniej zaakcentować naganę systemu szkolnego pod obecnemi rządami, przytoczył na wzór Węgry — z któremi tyle miewa dyferencyj — a mianowicie reskrypt ministra Treforta, zalecający najżarliwiej dokładną naukę języka niemieckiego w gimnazjach wszystkich szkołach średnich. Reskrypt jest bardzo rozumny istotnie i głęboki, jak wszystko co od tego ministra węgierskiego pochodzi — lecz zdaje się całkiem bezprzedmiotowem przytaczać go jako wzór do naśladowania kierunku tu w Austrji — skoro idzie o formalną znajomość języka niemieckiego dla armii. Ponieważ wszakże hr. Bylandt już wczoraj dowiódł, że lubi porównaniami pognębiać te stosunki, które nie znajdują łaski w jego przekonaniu, więc wypróbowany szermierz naszych walk parlamentarnych a weteran-obrońca naszego galicyjskiego szkolnictwa dr. Czerkawski Euzebiusz stanął na wyłomie — i przypomniał ministrowi, że wczoraj przy rozprawie o budowie koszar takiemże wychwaleniem Morawy sformułował minister najsurowszą, jakkolwiek niezasłużoną naganę dla Galicji, tak że obawiać się godzi, czy i dziś wychwalanie Węgier nie do tegoż samego zmierza celu? Pouczył więc ministra, że w Galicji istnieje ustawa krajowa, nie goły reskrypt ministerjalny, obowiązująca do uczenia się języka niemieckiego we wszystkich szkołach średnich, że ustawa ta odnawia reskrypta najwyższe z 1858 roku zabraniające wydawania świadectw tym uczniom, którzyby nie byli mocni w mowie i piśmie niemieckiem, że nareszcie nasze ustawy krajowe wprowadziły naukę języka niemieckiego do szkół ludowych począwszy od klasy 3. Czegoż więc chcieć można więcej ze stanowiska armii? Minister słuchał w milczeniu wywodu kompetentnego delegata — i był to niemały tryumf dla p. Czerkawskiego i dobrej sprawy naszej, gdy po skończonym wywodzie p. minister przyznał, że — mowiąc, nie miał wcale a wcale na myśli szkół galicyjskich i Galicji!

Skwapliwie temu twierdzeniu ministra wierzymy i skrupulatnie go zapisujemy. Lecz cóż to pomogło, gdy zaraz po tem w rozprawie szczegółowej na interpelację del. Hausnera z powodu zniesienia szkoły kadetów we Lwowie p. minister oświadczył, że znieść ją musiał dla braku należytego umieszczenia(!), że Galicja ma przecież szkołę w Łobzowie, a że on jako troskliwy o szkoły wojskowe, mając gdzieindziej dobre umieszczenia, nie może szkoły wystawiać na złe umieszczenie. Więc troskliwości tej ministerjalnej ma być taki rezultat, że w kraju 6-milionowym, który wypada zachęcić, przysposobić do służby wojskowej dla monarchii, pozostaje jedna szkoła, gdzieś na kończynach zachodnich kraju, a na brak należytego umieszczenia dla drugiej szkoły w ten sposób się radzi, że się szkołę znosi — znosi się ją dla kraju!

Nie więcej szczęścia miał nasz deputowany Jaworski, jakkolwiek sekundowany przez styryjskiego deputowanego Heilsberga, z swojem żądaniem zakupu naturaliów od producentów tam, gdzie wojska konsystują, a ku czemu wskazówką i niezmiernem ułatwieniem jest zaprowadzenie stałych dywizyj terytorjalnych. I tu p minister oświadczył kategorycznie: „nie!" pomimo tego, iż sam zachwalił remontowanie koni od producentów i nader pomyślne rezultata tego nowego zaprowadzenia dla armii. Prawda, że wyżywienie armii musi być oparte na podstawach pewnych i nie każdy producent przedstawia należyte rękojmie; lecz czyż przy dobrych chęciach administracji armii nie znalazłyby się najskuteczniejsze drogi zapewnienia doborowego i najtańszego produktu? czyż zgrupowania się producentów nie przedstawiałyby lepszej rękojmi jak dostawcy i pośrednicy? Trzeba tylko dobrej a mocnej woli administracyjnej!

Wytoczoną nareszcie została i największa sprawa gospodarcza, związana z administracją armii: ekwipowanie armii. Deputowany dr. Czerkawski postawił ją, zdaniem naszem, nader szczęśliwie, opierając ją na stosunku między olbrzymim pracodawcą — jakim jest administracja wojskowa — olbrzymim, dzięki olbrzymim środkom pieniężnym, jakie otrzymuje w tym celu z kraju, a krajem pragnącym ekonomicznej pracy, zajęcia, który te środki daje wydobyte z swego wnętrza i potrzebuje, aby mu dostarczeniem ekonomicznego zajęcia środki te były zwracane, jeśli nie ma ginąć z wycieńczenia.

Nazywamy to postawieniem sprawy na właściwym gruncie, bo wszelkie rozumowania o drobnym i grubym przemyśle, o spekulacjach i pracownikach, o potrzebie pomagania pierwszemu — rozbijać się zawsze będą na stanowisku niewzruszonem militarnem, że armii potrzeba, aby była dobrze i punktualnie zaopatrzoną — sąd zaś o tem, trafny czy chybiony, jak to ma być zapewnione, musi być pozostawiony odpowiedzialnemu ministrowi; — gdy tymczasem, oparłszy się na zasadzie, niedającej się zaprzeczyć, że krajowi to się należy, pozostaje szerokie pole do szukania obustronnego i stosowania najpraktyczniejszych sposobów, aby się i sprawiedliwemu wymaganiu kraju i koniecznościom gospodarczym armii zadość stało. Kwestja postawiona w całej prostocie, lecz przez to właśnie najlepiej.

P. Czerkawski prosił ministra, aby zechciał sprawę poruszoną przez niego rozważyć bez wszelkich uprzedzeń, a zarazem objaśnić otwarcie, czy zrobione zarządzenia i rozpisane licytacje, nie czynią wszelkich starań ze strony Galicji już na ten raz daremnemi.

Jutro ma nastąpić odpowiedź ministra w tej ważnej kwestji.

Wiedeń d. 5. listopada.

(***) Minister wojny w komisji budżetowej delegacji austrjackiej dał dzisiaj wyczerpującą odpowiedź na wczorajsze zapytania i żądania, stawiane przez posła Czerkawskiego. Hr. Bylandt dał tedy najprzód pogląd na istniejący dziś sposób liwerunków, następnie wypowiedział swoje zapatrywania wobec żądania zmian. Dawniej zamawiał zarząd wojskowy wszelkie potrzebne przedmioty, i stałych liwerantów większych nie miał. W czasie wojny r. 1866 system ten jednakże okazał się bardzo niedogodnym; postanowiono tedy po r. 1866 całą dostawę przedmiotów potrzebnych do umundurowania jednemu przedsiębiorcy oddać. Ale z czasem przemysłowcy podnieśli protest przeciwko systemowi temu, domagając się większego uwzględnienia dalszych kół w miejsce monopolu. Od r. 1874 przejęły tedy dostawę rzeczonych przedmiotów cztery konsorcja, mianowicie dwa konsorcja dostawę dostawę przedmiotów sukienniczych, — jedno wyrobów ze skóry, jedno dostawę bielizny. Dostawę przedmiotów drobniejszych, jako to kołder i nakryć na głowę, wyłączono z tych dostaw, oddając je mniejszym przedsiębiorcom.

Otóż od systemu tego, według zdania ministra, odstąpić nie można. Zarząd wojskowy bowiem wprawdzie na składach zawsze ma dostateczne zapasy do umundurowania całego wojska w razie wojny, ale pomimo to, w takim wypadku zwykle w krótkim czasie znaczniejszych potrzeba dostaw, co do wykonania których drobniejsze konsorcja nie dają dostatecznej gwarancji, mianowicie gdy w razie ściągnięcia rezerwistów, zwykle następuje brak sił roboczych. Aby dać wyobrażenie o rozmiarach potrzeb, nadmienia minister, iż w razie mobilizacji w czasie słotnym stałaby się konieczną dostawa 250 do 300.000 par obuwia. Na przedmioty umundurowania wydaje się obecnie do 8 milionów; z tego przypada na wyroby ze skóry $1^3/_4$ miliona, wyroby sukiennicze $3^1/_2$ miliona, na bieliznę $1^1/_2$ mil., na przedmioty drobniejsze 1 mil. Konsorcja liwerantów obowiązane są składać następujące kaucje: przy dostawach sukienniczych $1^1/_2$ mil. złr., dostawcy wyrobów ze skóry 1 mil. złr., dostawcy bielizny $^1/_2$ mil. złr. Z cyfr tych widać, że dostawcy znacznemi kapitałami rozporządzać muszą. Władza wojskowa zresztą musi mieć i to na względzie, aby w razie wojny nie nastąpiła przerwa w dostawach, a z tej przyczyny nie może szukać dostawców na granicach monarchii.

Minister reasumuje przekonanie swoje w tem zapatrywaniu, iż dalsza w porównaniu do obecnej, decentralizacja, nastąpić może li tylko przy dostawie bielizny; natomiast co do dostawy wyrobów sukienniczych i ze skóry dalsze decentralizowanie jest absolutnie wykluczone.

Minister odpowiada jeszcze szczegółowo na uwagi delegata, dr. Czerkawskiego, w kwestji krajowego Związku galicyjskiego, utworzonego w celu dostaw, czemu go nie uwzględniono przy dostawach ostatnich. Submisję rozpisano przy tej dostawie na $2^1/_2$ miesiąca przed terminem. Ale galicyjska spółka krajowa wcale się nie zastosowała do warunków tej subwencji, lecz osobną wniosła ofertę li z uwzględnieniem stosunków w czasie pokoju. Jednakże pomijając i to — spółka owa wcale nie była w możności dania wymaganej przed zarząd wojskowy gwarancji w jakimkolwiek kierunku; w komisji tedy jednogłośnie ofertę odrzucić musiano. Minister dodaje jeszcze, że o ile w ogóle możnaby uwzględnić życzenia co do decentralizacji w dostawach, stać by się to mogło dopiero po r. 1889.

Nad tą odpowiedzią ministra krótka się wywiązała dyskusja, w której mianowicie wzięli udział delegaci dr. Czerkawski i Demel. Pierwszy nie we wszystkiem podziela zapatrywanie ministra, lecz sądzi raczej, że interesa ludności poszczególnych krajów więcej możnaby i należałoby uwzględnić. P. Demel w zwykłej swojej życzliwości dla Galicji, stara się wydedukować, że, gdyby miała być mowa o podziale sprawiedliwym na kraje, trzebaby się w tem zastosować do wysokości podatków, składanych przez poszczególne kraje, a w takim razie z pewnością z tego, co pragnie dr. Czerkawski, na Galicję nicby nie przypadło.

Nie ma wątpliwości, że i w prasie centralistycznej usiłowania naszych delegatów w interesie przemysłowców i rzemieślników krajowych spotkają się z zarzutem federalizmu, choćby już dlatego, że przewodnie organa centralistów w ogóle i z ekonomicznego stanowiska popierają tylko kapitalizm i kapitalistów; one wiedzą, że na rzemieślnikach mianowicie galicyjskich, którzy nawet nie prenumerują szacownych tych organów, nic zarobić nie można. Ale wszak głosy krajowe odezwały się w komisji delegacji węgierskiej, i coraz głośniej odzywać się będą, im więcej kapitalistyczna potęga jednostek miliony ludności ku nędzy pchać będzie. Charakterystycznem też jest odezwanie się p. Demla, który wychodzi z zasady, że ponieważ Galicja jest krajem ubogim — a wiemy komu to zawdzięczać należy — więc i nadal trzeba ją w tej nędzy materjalnej utrzymać. Dzielny ekonomista! nie ma co mówić; wart aby zasiadał w komisji budżetowej.

Musimy dziś jeszcze także powrócić do kwestji koszar, która dała p. ministrowi wojny powód do ostrej krytyki stosunków w Galicji i porównania ich z stosunkami na Morawie. Otóż na tem samem posiedzeniu wytknięto p. ministrowi, że nie w samej tylko Galicji stosunki pod tym względem pozostawiają wiele do życzenia, lecz nawet w samej stolicy, w Wiedniu, pozostającym przecież ciągle pod bacznem okiem p. ministra. Co do wzorowych koszar na Morawie zaś dowiadujemy się, iż kraj ten posiadał znaczny kapitał 2 milj. zł. do dyspozycji, które mu się podobno dostał ze sprzedaży lasów i domen krajowych. Gdy zaś kwaterunki prywatne stawały się ludności uciążliwemi, domagano się aby funduszu tego użyto na wybudowanie koszar. Niech tylko p. minister wojny możnym wpływem swoim wyrobi, aby Galicji tylko małą cząstkę tego zwrócono, co wpłynęło do skarbu państwa za lasy i domeny sprzedane w Galicji, kraj z pewnością także się zgodzi na postawienie koszar wzorowych; delegaci może nawet będą mogli przestać molestować go o danie zajęcia rzemieślnikom przez oddanie im dostaw. Starczyłoby nawet na regulację rzek, a nawet na opłacanie podatków bez pociągania do nich ludności. To przecie wiadomo.

Wiedeń d. 7. listopada.

(***) Zmiana w ministerstwie oświaty stoi dziś na pierwszym planie wiadomości politycznych. Dymisja br. Conrada była dawno spodziewaną, i podobno nikt ministra tego żałować

nie będzie, a specjalnie Galicja doprawdy żadnej do tego niema przyczyny. Niespodzianką jednak, że w powyższe stronę była nominacja nieznanego dotychczas w kołach parlamentarnych młodego dyrektora Theresianum na miejsce hr. Conrada. Nie można się było wprawdzie spodziewać, iż hr. Taaffe ważną tekę ministerstwa oświaty powierzy osobistości należącej, do którego z stronnictw parlamentarnych; hr. Taaffe bowiem tylko wyjątkowo szukał sobie kolegów z pośród kół parlamentarnych. Z całego szeregu osób mianowanych ministrami za rządów hr. Taaffego chyba jedną nominację dr. Pražaka uważać należy za koncesję zrobioną stronnictwu parlamentarnemu. Dr. Dunajewski z pewnością nie temu, iż do Koła polskiego należał zawdzięcza powołanie na ministra. Zresztą hr. Taaffe z pewną nawet predylekcją powoływał do ministerstwa osobistości, o których istnieniu szersze koła dowiedziały się dopiero z ich nominacji na ministrów. Tak samo rzecz się ma dzisiaj; dr. Gautsch nawet ma dopiero 34 lat i jest pewnie najmłodszym ministrem, jakie kiedykolwiek w Austrji istniał. Zresztą wiadomo o nim, że świetne składał egzamina i w karjerze urzędowej szybko się posuwał; po za tem nie wiele oczywiście o nim powiedzieć można, bo działalnością publiczną na polu politycznem wykazać się nie może.

Hr. Taaffe ma zawsze szczęśliwą miał rękę przy wyszukiwaniu takich *homines novi*, mianowicie też pod tym względem, że żaden z tych odkrytych przez niego ministrów nie posiadał wymowy parlamentarnej, koniecznej prawie u ministrów w państwie konstytucyjnem. Jest to szczególniejszy rodzaj wymowy, wymagający nietylko swady ogólnej, ale umiejętności panowania nad sobą i wyrażeniami. Br. Conrad w niemałej części dymisję swą na karb tej okoliczności złożyć musiał, iż wymowy tej nie posiadał i kilkakrotnie się tak zagalopował, iż później wyrażenia swe odwoływać musiał. Czy dr. Gautsch w tym kierunku wzmocni słabe siły dzisiejszego ministerstwa, to przyszłość okaże, które w ogóle [illegible] ministerstwo oświaty ma rozstrzygać. Zdolności administracyjne niekoniecznie są dowodem tej kwalifikacji. Miejmy nadzieję, że nowy minister przyzna Galicji tę miarę autonomii, którą jej się należy w sprawach szkolnych, a którą poprzednicy jego nieraz pragnęli okroić na szkodę kraju.

W komisji budżetowej delegacji austrjackiej dziś traktowano politykę zagraniczną. Hr. Kalnoky mniej więcej to samo co w komisji delegacji węgierskiej złożył deklaracje co do polityki zagranicznej. I dziś, w dalszem nieco stadjum konferencji, nadziei w jej powodzenie z przemówienia hr. Kalnokyego doprawdy zaczerpnąć nie można. Sytuacja na półwyspie Bałkańskim zawsze groźnie się przedstawia.

Delegat dr. Czerkawski zainterpelował hr. Kalnokyego w sprawie wydalań — już nie wyłącznie poddanych austrjackich, lecz, na co położył przycisk, Polaków z Prus. Wdzięczność delegata za jego słowa należy się już przez to, że podniesienie jej w właściwym charakterze z odwołaniem się nietylko na traktaty handlowe, lecz na dawniejsze traktaty, mianowicie kongres wiedeński, który Polakom zagwarantował swobodę przenoszenia się z miejsca na miejsce w obrębie granic dawnej rzeczypospolitej. Delegat Hausner poparł dr. Czerkawskiego, a odwołując się na konstytucję państwa Niemieckiego, zapytywał, czy rząd zamierza postarać się w Związku niemieckim o cofnięcie rozporządzeń banicyjnych.

Jaki luźny związek istnieje w delegacji pomiędzy delegatami z stronnictw prawicy rajchsratowej, a ministrami wspólnymi, czyli raczej jaki jest zupełny brak takiego związku, dowiodła zapewne odpowiedź hr. Kalnokyego, iż odpowiedzieć na zapytanie delegatów polskich dziś nie jest przygotowany i że na jednem z następnych posiedzeń na nie odpowie.

Zresztą i z innych jeszcze przyczyn z sprawozdania o posiedzeniu komisji czytelnik się łatwo przekona, iż nie zupełnie się myliliśmy twierdząc iż role partji rządowej a opozycji wobec ministrów wspólnych są w delegacji odmienne od tych, jakie w Radzie państwa wobec gabinetu zajmują.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 9. listopada.

(Rezultat wyborów do sejmu pruskiego. — Memorjał u Albańczyków, żądający przyłączenia Albanii do Austrji i uwagi prof. Meyera. — *Mosk. Wied.* o stosunku królowej angielskiej do książąt Battenbergskich. — Przesilenie w gabinecie francuskim. — Instalacja nowego ambasadora Niemiec w Paryżu.)

Znany nam już jest wreszcie całkowity rezultat wyborów do sejmu pruskiego, odbytych we czwartek zeszłego tygodnia. Zarówno w Wielkopolsce, jak i w Prusiech Zachodnich, wypadły one na niekorzyść sprawy polskiej, pomimo że pod względem liczebnym znaczną posiadamy przewagę w obydwu prowincjach. Jak zwykle, tak i tym razem, użyli Niemcy wszystkich środków, aby tylko Polak nie wyszedł z urny wyborczej zwycięzcą. Dopomogło im do tego w niemałym stopniu pewne rozprężenie w obozie polskim i zniechęcenie do bezowocnej walki parlamentarnej, jakie od dłuższego już czasu zauważać się daje pomiędzy Polakami naszemi pod zaborem pruskim.

Stało się więc, że księstwo Poznańskie, zamieszkałe w dwóch trzecich częściach przez Polaków, wysyła tym razem do sejmu pruskiego tylko 12 posłów polskich, a natomiast 17 Niemców. Prusy Zachodnie zaś, których ludność jest w połowie polska, wybrały tylko 3 Polaków. W tej prowincji spisali się najdzielniej, jak zwykle, Kaszubi, którzy wybrali 2 posłów. Lud to nieliczny, ale w religii i wierze tak twardy i polskości, choć mowy odmiennej, tak wierny, że liczyć nań można w każdej potrzebie. Zwarte szeregi niedobitków pomorskich nie zawiodły naszych jeszcze nigdy.

Kandydaci polscy przeszli w następujących okręgach wyborczych: z Księstwa: 1. Władysław Wierzbiński, 2. Kazimierz Kantak, 3. Stanisław Różański (Gniezno-Mogilno-Wągrowiec); 4. ks. dr. Stablewski, 5. Fr. Brzeski, 6. ks. Ostrowicz (Środa-Śrem-Września); 7. ks. dr. Jażdżewski, 8. St. Motty (Krotoszyn-Pleszew); Teofil Magdziński, Stanisław Chłapowski (Bukowo-Kościan); 11. Dr. Henryk Szuman, 12. Ignacy Zakrzewski (Odolanów-Ostrzeszów); z Prus Zachodnich: 13 ks. Neubauer, 14. prof. Schröder (Wejherowo-Kartuzy; powiaty kaszubskie); 15. Ignacy Łyskowski (Lubawa).

Rezultat wyborów sejmowych w całych Prusiech przedstawia się tak (w zakreśleniu podajemy cyfry z poprzedniej kadencji). Wybrano Polaków 15 (18), członków centrum 101 (100), konserwatystów 137 (127), wolnokonserwatystów 61 (59), narodowo-liberalnych 70 (66), wolnomyślnych czyli postępowców 43 (53), Duńczyków 2 (2), dzikich 4 (7).

Przed kilku dniami otrzymał do przetłumaczenia profesor uniwersytetu gradeckiego, Gustaw Meyer, memorjał Albańczyków, podpisany przez wcale pokaźną liczbą patrjotów albańskich, którzy oświadczają, że przyłączenie Albanii do Austrji jest gorącem życzeniem znacznej części ludności albańskiej. Memorjał zawiera także we wstępie pogląd na dziejowe, językowe i etnograficzne stosunki Albanii. Prof. Meyer podaje w *Grazer Tagespost* tłumaczenie dosłowne tego ważnego aktu, poczem powiada:

„Etnograficzne i lingwistyczne pretensje Albańczyków są, jak zwykle u takich powstających dopiero narodów, przesadzone nieco. Wpływ języka albańskiego na ludową mowę grecką nie jest tak doniosłym, jak sądzą patrjoci albańscy. Jeszcze śmielsze jest twierdzenie, jakoby Czarnogórcy i Bośniacy byli pochodzenia albańskiego.

„Co się tyczy przyłączenia do Austrji, to dążność w tym kierunku wypowiedzianą została nie po raz pierwszy. Z drugiej jednak strony, wcale silnym jest prąd w południowej Albanii do połączenia się z Grecją. Nie jest wreszcie żadną tajemnicą, że Włochy kokietują nie na żarty z przeciwległem wybrzeżem albańskiem, a duchowieństwo katolickie w północnej Albanii, po większej części pochodzenia włoskiego, dopomaga im w tej sprawie.“

W korespondencji berlińskiej *Mosk. Wiedm.* spotykamy kilka zajmujących szczegółów, dotyczących Anglii i Bułgarji, zaczerpniętych z rozmowy z pewnym Anglikiem:

„Gladstone miał słuszność — pisze korespondent — sprzeciwiając się ile sił zamężciu księżniczki Beatryczy. Przewidywał on, że mąż księżniczki, osiadłszy w Anglii, mieć będzie wielki wpływ na królowę. Ale nie mógł zaradzić temu, i teraz torysowie ponoszą następstwa a tej niezaradności Gladstona. Jakoż upłynęło bardzo niewiele czasu, i książę Henryk Battenberg zdobył sobie takie znaczenie i stanowisko, jakiego może nie zażywał i ks. Albert. Mąż Beatryczy jest dzisiaj naprawdę jakby królem Anglii! Wszystko go obchodzi, do wszystkiego się miesza, a królowa tak się doń przywiązała, że wszystko robi, co on zechce. Królowa Wiktorja rządko kiedy wyraża swoją wolę, ale wyraża ją wtedy stanowczo i wszyscy ministrowie, czy to będą wigowie czy torysowie, muszą jej słuchać. Tak samo jest właśnie w tej chwili, i ztąd sprawę ks. Aleksandra królowa angielska uważa za własną. Spodziewać się przeto należy, że Anglia bronić będzie tej sprawy ze wszystkich sił.“

Tak mówił korespondentowi pewien „prawdomowny“ Anglik i wyraził w końcu nadzieję, że Rosja chyba nie stanie w poprzek zyczeniom kobiety i królowej.

Podróż ks. Walii do Austrji, zdaniem korespondenta, naprawadza zresztą na domysł, że Angla nie jest tak izolowaną, jak to niektórzy utrzymują.

Z Paryża donoszą, że francuski minister finansów, Sadi-Carnot, stanął w sprzeczności z prezesem gabinetu, Brissonem, co do przedsięwziąć się mających reform finansowych. Jest też prawdopodobnem, że jeżeli po dymisji całego gabinetu Carnot powołany zostanie przez Brissona napowrót do ministerium, to obejmie w takim razie tekę ministerstwa robót publicznych. Powiadają, że Clémenceau godzi się na przyszły program obecnego gabinetu, przez co szanse Brissona utrzymania się u steru rosną oczywiście.

W Paryżu kursują różne listy ministerjalne, ale prawie wszystkie opierają się na samych kombinacjach tylko. Jako rzecz pewną podaje telegram, że dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Allain-Targé, ma być zastąpionym przez teraźniejszego ministra oświecenia Gobleta. Allain-Targé zaś ma objąć ministerstwo skarbu, którem zawiadował już za Gambetty, a Sadi Carnot otrzymałby ministerstwo budowli.

Nowy niemiecki ambasador w Paryżu, hr. Münster, wręczył prezydentowi Grevyemu pismo uwierzytelniające go na posadzie ambasadora. Przy tej ceremonii obecnym był także minister Freycinet. Hr. Münster wręczając pismo prezydentowi oświadczył w krótkiem przemówieniu, że tak jak jego poprzednik starać się będzie o dalszy rozwój przyjaźnych sąsiedzkich stosunków pomiędzy Niemcami a Francją. Prezydent Grévy w odpowiedzi swej wyraził przekonanie, że hr. Münster przynosi Francji jak najżyczliwsze osobiste uczucia.

Delegacje

Sprawozdanie komisji delegacji węgierskiej z budżetu ministerstwa spraw zagranicznych na r. 1886, zawiera momenta, komunikowane nam już przez naszego wiedeńskiego korespondenta, którego list zamieściliśmy na czele sobotniego numeru *Gazety*.

Oto główne zarysy wyżwspomnianego sprawozdania:

W obecnych warunkach niepewności położenia, wywołanej wypadkami we wschodniej Rumelii, nie mogła komisja oczekiwać komunikatów i deklaracyj, któreby wyjaśniały i obecną sytuację i zamiary ministerstwa spraw zagranicznych. Komisja nie otrzymała ich też rzeczywiście na swoją odnośną interpelację; nie może ona zatem wydać sądu o polityce tegoż ministerstwa, względnie zaś proponować wydanie tegoż sądu światłej delegacji, lubo, że na podstawie dotychczasowej działalności p. ministra, ma komisja wszelki powód do ufności w jego dobrą wolę, zręczność i energię. Niemniej przeto przyjęto chętnie do wiadomości to oświadczenie ministra, które odpowiada nietylko intencjom delegacji, ale i opinii publicznej całych Węgier; oświadczenie, zawiadamiające o dobrych stosunkach pomiędzy naszą monarchią i Rosją, których utrzymanie — pod warunkiem zawarowania interesów — jest życzeniem nas wszystkich, skoro polega na powszechnie uznanych i ważnych traktatach międzynarodowych, podczas gdy podstawą naszej zewnętrznej polityki jest dziś, jak przed laty, ścisły stosunek przyjaźni z Niemcami, który, według pocieszającego zapewnienia p. ministra, stoi na tak trwałej podstawie, że od istnienia tegoż nie zaszła żadna zmiana.

Odnośnie do oświadczeń ministra w kwesjti wypadków na wschodzie, polegających na tendencji utrzymania traktatowego *status quo ante*, nie ma komisja powodu występowania przeciw wypowiedzianemu zapatrywaniu, jeśli tylko ta tendencja da się przeprowadzić, ile możności na pokojowej drodze, a pod każdym warunkiem, bez wmięszania się w to, któregokolwiek z mocarstw, które do tego na mocy istniejących traktatów nie jest powołane.

Komisja, życząc sobie przywrócenia dawnego porządku rzeczy na legalnej podstawie, wypowiada swoje przekonanie w tym kierunku, aby żądania tych, którzy tę podstawę samowolnie naruszyli, nie znalazły większego uwzględnienia od tych, którzy swoje aspiracje podporządkowywali zawsze lojalnie istniejącym traktatom.

Co się tyczy handlowo-politycznych spraw w ogóle, nie uważa komisja obecną chwilę za stosowną do zawierania z Grecją handlowo-cłowego traktatu.

Oświadczenia ministra w kwestji naszych cłowych i handlowych stosunków do Niemiec, nie usprawiedliwiają niestety nadziei naprawy tychże stosunków w najbliższej przyszłości.

Komisja uprasza w końcu delegację o przyjęcie do wiadomości tego sprawozdania.

(podp.) *Franciszek* hr. *Zichy* przewodniczący, *Maks. Falk* sprawozdawca.

Sprawa unii bułgarskiej.

W oczekiwaniu wiadomości o drugiem posiedzeniu konferencji, które odbyć się miało przedwczoraj, w sobotę, piszemy niniejszych kilka słów wstępu do codziennych sprawozdań pod powyższą rubryką, zawsze jeszcze pod wrażeniem sensacyjnego i niebywałego dotąd wypadku o nieobliczonych na razie następstwach, jakim jest demonstracyjne, by nie powiedzieć sromotne wykluczenie księcia Aleksandra bułgarskiego z korpusu oficerów armii rosyjskiej. Sroga kara poniżenia, którą car chciał dotknąć osobiście może tylko samego księcia, dotknęła z nim razem i inne dwory i rodziny, spokrewnione lub spowinowacone z Battenbergami, a co bardziej, targnęła się pośrednio na stosunki międzypaństwowe i cisnęła rękawicę armiom tych mocarstw, jak Austrja i Prusy, w szeregach których zajmuje dotąd książe Aleksander wysokie i honorowe stanowisko. Współczesność tego faktu z rozpoczęciem obrad konferencyjnych, dodaje mu tem większej wagi i nie przyczyni się z pewnością do owej zgody i jedności pomiędzy mocarstwami, jakiej nieodzownie potrzeba, aby obecne zawikłanie na Wschodzie mogło się rozwiązać pokojowo.

Uwaga powszechna zwrócona jest w tej chwili przedewszystkiem na Anglię i zupełnie usprawiedliwioną jest ciekawość, w jaki sposób odpowie ona na ubliżającą jej osobistą interwencję cara.

Moskiewskie dzienniki, prawie bez wyjątku, znęcają się teraz bez ceremonii nad osobą księcia Aleksandra, a nawet *Swiet*, który go dotąd bronił, przechodzi dziś nad nim do porządku dziennego i widzi już tylko Bułgarję, względem której wytknął car dyplomacji rosyjskiej drogę jasno w akcie kasacji księcia. W końcu powiada *Swiet*, że teraz prędzej niż kiedykolwiek może przyjść do wojny pomiędzy Serbią a izolowaną i opuszczoną przez wszystkich (?) Bułgarją.

Półurzędowa prasa austrjacka milczy dotąd o najnowszym ukazie cara i możliwych tegoż następstwach; wszystkie zaś niezawisłe austro-węgierskie pisma, potępiają jednomyślnie wystąpienie rządu rosyjskiego wobec księcia Bułgarji, panującego z woli kongresu europejskiego.

Dzienniki niemieckie występują w tej chwili meniał demonstracyjnie ze swojemi sympatjami dla Rosji. Organ Bismarka *Nordd. Allg. Ztg.* rozwodzi się nad tem, „że przy nieograniczonem przywiązaniu i posłuszeństwie narodu bułgarskiego dla cara, byłby dziś w Bułgarji zupełnie inny rezultat powszechnego głosowania, gdyby narodowi powiedziano całą prawdę i nie tajono przed nim, że unia, dokonana bez wiedzy i woli a nawet wbrew woli rządu rosyjskiego, pociąga za sobą utratę rosyjskich sympatyj i opieki nad narodem bułgarskim (!)“

Nat. Ztg. cytuje z upodobaniem głosy prasy moskiewskiej, i stwierdza, że w Petersburgu umocniono się w tem przekonaniu, że dla celów rosyjskich nie można się niczego spodziewać po księciu Aleksandrze i że należy go raczej zaliczać do koła przeciwników rosyjskiej polityki na Wschodzie i dlatego wypada go usunąć.

Köln. Ztg. zastanawia się nad tem, jakie wrażenie zrobi krok cara w Anglii, i jakie prawdopodobnie pociągnie za sobą skutki.

Wspomniany dziennik wypowiada jasno, że cios, wymierzony przez cara w rodzinę Battenbergów, ugodził zarazem i w królowę Anglii i ułatwił tem samem lordowi Salisbury'emu prowadzenie antyrosyjskiej polityki na Wschodzie.

Nat. Ztg., *Voss. Ztg.* i *Post* nie tają się z tem, że postępowanie Rosji, zaznaczone zemstą cara nad księciem Aleksandrem, ma zamiar wywarcia presji na mocarstwa, co utrudni tylko dzieło pokojowe, które ma spełnić konferencja.

Na szczególniejsze zaznaczenie zasługuje wiadomość z Sofii, podana przez *Köln. Ztg.*, że równocześnie z wykluczeniem ks. Aleksandra z armii rosyjskiej (co ma uniemożliwiać jego wybór na jeneralnego gubernatora wschodniej Rumelii (?), na wypadek uznania personalnej unii obojga Bułgaryj), pojawiają się znowu w Bułgarji moskiewscy oficerowie. W tem upatrują symptom, że w razie zrzucenia z tronu księcia Aleksandra, lub tegoż dobrowolnej abdykacji, obejmie Rosja znowu opiekę nad Bułgarją, a oficerowie moskiewscy staną na czele armii bułgarskiej.

Równocześnie z oficerami pojawiają się w Bułgarji i Rumelii coraz częściej cywilni emisarjusze moskiewscy. Kilku z nich schwytano w Sliwnie, niemal na gorącym uczynku, kiedy podmawiali Turków do rzucenia się na Bułgarów. Inni propagują pomiędzy Rumeljotami wysłanie adresu do cara z prośbą o wzięcie ich w opiekę. Propagowanie adresów do cara przez ajentów moskiewskich, nie jest dla nas niczem nowem, a na uwagę zasługuje chyba tylko ta okoliczność, że właśnie ludność bułgarska i rumelijska pojmała tych ajentów i wydała ich w ręce władzy. Dowodzi to, że gniew cara na księcia Aleksandra nie osłabił ku temuż przywiązania Bułgarów.

Times umieszcza z wiedeńskiego, rzekomo jak najlepszego źródła, wielce zajmującą korespondencję, z której wyjmujemy następujący ustęp: „Sytuacja jest w wysokim stopniu naprężoną i niebezpieczna, rychłe przejście do kroków nieprzyjacielskich jest bardzo prawdopodobnem. Bułgarzy nabierają otuchy i odgrażają się stawianiem oporu, a i król nie jest już prawie panem swych czynności. Pewną jest niemal rzeczą, że wybuch wojny przerwie raptem rokowania konferencji stambulskiej.“

Dodać tu wypada, że i inne dzienniki angielskie przedstawiają położenie obecne jako bardzo groźne, zaznaczając, że panuje wielka różnica zdań pomiędzy Austrją i Rosją z jednej a Anglią i Rosją z drugiej strony; z czego wnoszą, ze konferencja skończy się prawdopodobnie na niczem.

Wiedeński *Tagblatt* otrzymuje drogą przez Petersburg wiadomość z Konstantynopola pod d 7. bm., z której podajemy następujący szczegół: Na prywatnem posłuchaniu u sułtana oświadczył poseł niemiecki, p. Radewitz, że Turcji nie pozostaje nic innego, jak tylko przyjąć konferencję, którą sama zaproponowała. Według zdania posła, nie będzie mogła konferencja postąpić sobie inaczej, jak uznać unię bułgarską pod jakąkolwiekbądź formą, przyczem jednakże utrzyma ona postulat traktatu berlińskiego, mocą którego przysłuża Turcji prawo utrzymania garnizonów w Bałkanach. P. Radewitz radzi równocześnie sułtanowi postawienie całej armii na stopie wojennej, aby być gotowym na wszelkie ewentualności, jakie uchwała konferencji może wywołać w Serbii i Grecji.

W londyńskiej korespondecji do *Pester Lloyda* znajdujemy instrukcje, dane przez rząd lorda Salisbury'ego posłowi angielskiemu w Konstantynopolu. Według tych instrukcyj ma on — przy całem uznaniu dla dążeń do teoretycznego utrzymania traktatu berlińskiego — starać się o to, aby z unii Bułgarji z Rumelią uratować, co tylko jest do uratowania. Gdyby przyszły pod rozprawę środki przymusowe i wojskowa interwencja we wschodniej Rumelii, ma poseł angielski zwalczać nietylko możliwość przeprowadzenia, ale i żyteczność tychże środków. Dyplomacja angielska jest tego przekonania, że konferencja działaby najrozsądniej i zabezpieczyłaby najskuteczniej pokój europejski, gdyby się okazała gotowość do uznania w granicach racjonalnych dążeń bułgarskich do unii, a zarazem znalazła środki do zadośćuczynienia pretensjom kompensacyjnym Serbii i Grecji, bez ukrócenia praw Turcji.

Rząd angielski gotów jest przyznać, że zupełna unia Bułgarji z Rumelją jest może w tej chwili niemożebną, zarazem jednakże uważa on równie niemożliwą zupełną separację tych dwóch krajów. po wszystkiem, co dotąd zaszło. Kwestja ta bowiem, gdyby ją nawet na razie usunięto, powróciłaby wkrótce pod bardziej groźnemi warunkami i pod wyłączną rosyjską egidą, co z pewnością nie wyszłoby na korzyść ani państw bałkańskich, ani pokoju europejskiego. Gabinet angielski sądzi, że logika tego stanowiska, nasunie się sama przez się niemieckim i austro-węgierskim mężom stanu i odciągnie ich od programu, do którego przyłączyli się tylko z koniwencji dla Petersburga i dla miłego spokoju z sąsiadem północnym.

* * *

Trudno przypuścić, aby Austro-Węgry, pokąd na czele spraw zagranicznych stoi hr. Kalnoky — przyłączyły się do powyższego, w obecnem położeniu jedynie racjonalnego, zapatrywania.

Ordre de bataille wojsk tureckich, na półwyspie Bałkańskim:

1) Korpus wschodni, w okolicy Adrjanopola: 61 batalionów piechoty, 24 szwadrony kawalerii, 9 bateryj; razem 40.000 piechoty, 1560 jeźdźców, 54 dział.

2) Korpus centralny w pobliżu gór Rhodope, koło Melnika i Strumicy: 80 batalionów piechoty, 25 szwadronów jazdy, 15 bateryj; razem 48.000 piechoty, 1750 jeźdźców, 90 dział.

3) Korpus zachodni na Kossowem polu i w okolicy Prisztiny dotychczas: 25 batalionów piechoty, 10 szwadronów jazdy, 15 bateryj; co czyni 15.000 piechoty, 700 koni i 90 dział. W tych dniach ma być korpus ten powiększony dopływem z Solunia (Saloniki), tak, że piechota stanie w sile 54 batalionów, czyli 32.000 ludzi.

Razem więc do użycia na północnej granicy Turcji: 198 batalionów, 59 szwadronów, 39 bateryj; czyli 120 000 piechoty, 4000 jazdy i 234 dział.

Nad granicą Grecji znajduje się w tej chwili tylko 11 batalionów piechoty, 7 szwadronów jazdy i 3 baterje, t. j. 6500 piechoty, 400 koni i 18 dział. Oczekują jednak jeszcze przez Soluń z Azji 16 batalionów redyfów, przez co piechota wzrośnie do siły 16.000 ludzi.

Pod Janiną znajduje się 8 batalionów piechoty (4800 ludzi) i 3 baterje, czyli 18 dział.

Siła na ubezpieczenie się od strony Grecji wynosi więc ogółem: 22.000 piechoty, 490 jazdy, 36 dział.

Cały ogół sił tureckich gotowych do boju wynosi więc w okrągłej liczbie: 142.000 piechoty, 1500 koni i 156 dział, nie licząc załóg miast, w których się mieści przeszło 20.000 ludzi różnej broni i 156 dział, głównie w Stambule.

Sprawy autonomiczne.

Reforma donosi, że p. marszałek Zyblikiewicz zająwszy się bardzo gorliwie zbadaniem zamknięć rachunkowych funduszów szkolnych okręgowych, opartych na dokonanej w ostatnich latach likwidacyi tych funduszów, znalazł podobno w tych zamknięciach niedokładności i niewłaściwości, które w obszernym memorjale szczegółowo zestawił. W memorjale tym dochodzi on do wniosku, że administrację funduszów szkolnych należy odebrać organom rządowym a oddać Wydziałowi krajowemu. Dla poparcia tego żądania ma się p. marszałek jeszcze przed Sejmem udać ze swym memorjałem do Wiednia.

Dzien. pol. zaś pisze: Słychać, że marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz wystosował do p. ministra oświaty obszerny memorjał o naszem szkolnictwie i krajowej Radzie szkolnej, który kończy się prośbą, aby Rząd przyjął na fundusz państwowy sumę 16.000 złr., którą Namiestnictwo lwowskie wydało na sprawdzenie i uporządkowanie rachunków Rad szkolnych okręgowych.

Wydział krajowy uchwalił zgodnie z opinią Prezydjum Sądu wyższego we Lwowie, popierać otwarcie nowego Sądu powiatowego w Ottynji do którego prócz gmin wyłączyć się mających z sądów z Tyśmienicy i Tłumacza, wejść mają gminy należące dziś do sądu pow. w Delatynie i Nadwórnej.

Wybór posła na Sejm z miasta Stanisławowa, Namiestnictwo rozpisało dzień 30. listopada.

Wydalania Polaków z Prus.

Według doniesienia *Dzien. Pozn.* nadeszło od ministra spraw wewnętrznych do landratów w Prusach Zachodnich pismo, w którem minister zezwala, aby ci nieszczęśliwi bracia nasi skazani na banicję, dla których nie przyszedł dotychczas od władz rosyjskich tak zwany patent przyjęcia (Annahmeschein), zawierali tam roczne kontrakty, czyli, że wolno im nadal pozostać w Prusach Zachodnich. W tych dniach rozporządzenie to ma być ogłoszonem w dziennikach urzędowych powiatowych. Wskutek tego większa część skazanych na banicję pozostanie tam nadal.

Prawdopodobnie rozporządzenie to rozciągniętem będzie i na Księstwo oraz Szlązk i Prusy Wschodnie.

Rozporządzenie to, nakazane wobec postępowania władz rosyjskich koniecznością, wcale nie przyczyni się do polepszenia losu biednych naszych braci. Dziś oni są bez miejsca, bez dachu — kto ich przyjmie, jeżeli władze w każdej późniejszej chwili mogą rozkaz opuszczenia monarchii pruskiej ponowić? Stracą oni więc ostatnie swe zasoby, jeżeli jakie posiadają, a potem zajrzy im w oczy nędza w całej swej nagości.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 9. listopada..

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przez dwa dnie ostatnie niebo było zupełnie zamglone, w sobotę mżyło przerwami. Średnia temperatura soboty była 3,°$_1$, niedzieli 0,°, najwyższa temperatura dnia wczorajszego była + 2,°, najniższa dziś rano 2,°$_4$. Najwyższy stan barometru zredukowany do poziomu morza 775 mm. nastąpił wczoraj około 10. godziny.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 9. listopada: Przy wietrze wschodnio-południowym temperatura się nieznacznie podnosi, niebo wyjaśnia, wilgoć powietrza mierna, pogodnie.

* **Cesarz** udzielił gminie Tenetnik w powiecie rohatyńskim 100 złr. zapomog na budowę szkoły.

* **J. I. Kraszewski.** Korespondent nasz rzymski donosi, że p. Cezar Correnti, były minister oświaty, obecnie wielki kanclerz orderów państwa i pierwszy sekretarz króla ofiarował Kraszewskiemu na mieszkanie willę swoją w Meinie nad jeziorem Lago-Maggiore. Wątpliwem jest jednak, aby stary nasz powieściopisarz przyjął tę propozycję. Stan zdrowia jego bowiem wymaga przedewszystkiem powietrza morskiego. Gdzie się Kraszewski zatrzyma na dalszy pobyt, nie wiadomo dotąd.

* **Pp. Tadeusz Czapelski i Robert Wolff** przybyli w sobotę do Lwowa, serdecznie zostali przyjęci w tutejszych kołach literackich i wydawniczych. P. Wolff nabył obecnie od Orgelbranda wydawnictwo pisma literackiego *Tygodnik powszechny* i od nowego roku zlewa je w jedno ze swoim *Tygodnikiem ilustrowanym*, do redakcji którego wszedł i p. Tad. Czapelski. Obaj przybyli do Galicji, aby zapewnić sobie współpracownictwo tutejszych sił literackich i artystycznych.

Przy tej sposobności obaj ci panowie, imieniem warszawskich wielbicieli Lutni, wręczyli wczoraj p. Cetwińskiemu przepyszną batutę z czarnego hebanu, oprawną bogato w srebro, a ozdobioną godłem Lutni, napisem „Warszawa 1885“ i monogramem, ułożonym z początkowych liter imienia i nazwiska dyrygenta naszego śpiewackiego Towarzystwa.

† **Feliks Pilawa Smalawski** urodzony r. 1808 zmarł d. 3. b. m. w majątku swoim Uherce Zapłatyńskie (pod Samborem) pozostawiwszy znaczny majątek w ziemi o trzech folwarkach, powiększony wzorową pracą i oszczędnością, a ograniczając swoje potrzeby, stał się za to częściej użytecznym swoją cichą ofiarnością dla dobra ludzkości. Cześć jego pamięci!

* **Mianowania.** Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała Jana Franuszkiewicza z Drohobycza do Bochni, a asystentów: Józefa Krzeczkowskiego ze Lwowa, Henryka Ringlera z Tarnowa i Teodora Ganszera z Bochni, do Sanoka.

* **Wiceprezydentem sądu krajowego** we Lwowie mianowany został p. Karol Poglies, prezydent sądu obwodowego w Złoczowie.

* **Z Rady miejskiej.** Na poufnem posiedzeniu zamianowała Rada miejska adjunktami technicznymi 5. rangi pp. Dziubaniuka Wład. i Panenkę Wład.; asystentami zaś technicznymi 6. rangi pp. Działyńskiego Teof. i Porzyckiego Bogumiła.

Praktykantowi konceptowemu Tokowi Janowi i zarządy aresztów miejskich Wołoszczakowi Piotrowi przyznano dodatek funkcyjny po 180 zł. rocznie.

P. Smalskiemu, koncypiście magistratu, za pełnienie czynności sekretarza kuratorji szkoły miejskiej przemysłowej, przyznano remunerację 100 zł., leśniczemu p. Praunowi Alojzemu udzielono zaliczkę 1000 zł., spłacalną miesięcznie po 10 zł.; p. J. Korpakowi, nauczycielowi miejskiej szkoły resztującą zaliczkę 500 zł. rozłożono na dalsze lat pięć.

Wdowom po komisarzu Kornelu Sołtysie i po adjunkcie rachunkowym Prokopie Adamku, przyznano pensje wdowie po 300 zł. rocznie.

* **Wydział gremium notarjuszów** w Galicji i Bukowinie ukonstytuował się i wybrał przewodniczącym p. Aleksandra Jasińskiego, notarjusza we Lwowie; zastępcą przewodniczącego i zarazem delegatem do deputacji centralnej p. Ignacego Frankowskiego, notarjusza w Orzemyślu; drugim delegatem do deputacji centralnej p. Franciszka Niemczewskiego, notarjusza w Pświęcimie. Ponieważ pp. Stefan Muczkowski z Krakowa i Konstanty Ramult nie przyjęli ponownego wyboru do wydziału, tenże kooptował p. Juljana Gutowskiego, notarjusza w Krakowie i dr. Józefa Blumenfelda, notarjusza we Lwowie. Na sekretarza został powołany p. Władysław Tokarski, kandydat notarjalny we Lwowie.

* **Pieczywo na próbę**, zarządzone przez miejską ankietę drożyźnianą, jakkolwiek się nie zupełnie udało, to jednak było smaczne, a co do wagi to zachodziła także pewna różnica. Szczegółowe sprawozdanie w tej sprawie złoży niebawem komisja, a wtedy będziemy mogli podać zupełnie pewne cyfry.

* **Towarz. łyżwiarskie** odbyło wczoraj walne zgromadzenie, na którem wybrano prezesem p. Zygmunta Łaszowskiego, a wiceprezesem p. dr. Karola Stromengera. Do wydziału zaś wybrani: pp. Holewkiewicza, Hofmokla, Komarnickiego, Lewickiego, Michela, Obertyńskiego, Prauna, Sumpera, dra Tilla i Żelazowskiego.

* **Wydział akademickiej Bratniej pomocy** na posiedzeniu 76. m. rozdzielił między swoich członków 436 zł. na opłatę czesnego. Wiele petycji o pomoc na zakupno zimowej odzieży i pożywienie

zostało nieuwzględnionych dla braku funduszów; podajemy ten fakt w przekonaniu, że skłoni on niejednego czytelnika do zapisania się w poczet członków wspierających Bratnią pomoc. Wszelkie datki nadsyłać należy pod adresem wydziału Bratniej pomocy, plac Chorążczyzny l. 3.

* **Na wystawę Grottgerowską** nadesłane zostały następujące obrazy: „Bitwa pod Grochowem", akwarela, własność dr. Jul. Czerkawskiego, „konfederat z wyłomu", własność hr. Stanisława Dzieduszyckiego ze Starego Gwoźdca.

* **Ludność królestwa Polskiego** w ciągu ostatniego dziesięciolecia zwiększyła się o 1.065,251 mieszkańców, nie licząc w to garnizonów wojskowych. Ogólna liczba mieszkańców Królestwa (wraz z Warszawą) w roku 1874 wynosiła 6.606,175 m. a w r. b. doszła do cyfry 7.691,426 dusz. W samej Warszawie cyfra ludności w przeciągu ostatnich lat dwudziestu podwoiła się, i wynosi obecnie (bez wojska i osób czasowo przebywających) 406,965 mieszkańców.

* **Dla wydalonych z Prus** złożyli w Administ. *Gaz. Nar.*: p. Ujejska z Wygnanki Górnej 5 zł., p. Justyna Tustanowska 10 zł., ks. Stasicki z Krzywcza 3 zł, na ręce prezydenta miasta jako wiceprezesa komitetu: hr. Gołuchowski z Łosiacza dwukrotnie po 100 zł., zaś w banku krajowym: pp. hr. Potocki z Glinian 42 zł., pochodzących ze składki w powiecie Przemyślańskim. — Administracja *Dzien. Pol.* 24 zł., powtórnie 20 zł., zarząd teatru pod dyr. E. Baczyńskiego 41 zł. 45 ct., kwotę 12 zł. złożoną przez kilka osób jako wstęp za niedoszły do skutku festyn i kwotę 38 zł. 40 ct. złożoną przez pp. lekarzy, urzędników i służbę Zakładu w Kulparkowie.

* **P. Jan Lam** od dwóch lat ciężko chory, nie ustaje w pracy literackiej. Prócz licznych artykułów, umieszczanych w codziennych pismach, wydał obecnie broszurę historyczną p. n. „Starożytny Dźwinogród i Bożne Pole".

* **Wiadomości policyjne** z dnia 8. listopada r. b.: Skradziono: srebrny zegarek kryty, ankier z niklowym łańcuszkiem o skośnych ogniwkach z srebrnym medalionem, z czasów króla Stanisława Augusta, war. 15 zł., burnus czarny, czemerkowy, obornik siwawy z krasą podszewką, duże buty, 7 koszul męskich i czarną nową kamizelkę wart., 16 zł. przedmieszczaninowi Staszyńskiemu na Piaskach, duży stołowy i jeden ścienny zegar. Zgubiono kartkę zastawniczą banku rolniczego do l. 32060 na 12 srebr. łyżek, 24 srebr. grabek, 12 srebrnych nożów, 10 srebr. łyżeczek, 12 srebr. podstawek, srebr. chochlę i chochelkę, za 40 zł. zastawione.

* **Jutro** we wtorek d. 10. listopada: św. Andrzeja; — św. Anastazji.

— **Kraków** d. 6. listopada. (*fs*). (*Restauracja kaplicy Zygmuntowskiej i rondla bramy Florjańskiej*). Smutne tu wychodzą na jaw szczegóły co do restauracyj cennych pamiątek narodowych. Tak rondel bramy Florjańskiej, zabytek cenny, bo dwie tylko w Europie są podobne budowle, jest tak restaurowany, iż zewnętrzne cegły zastępuje się cegłami drobniejszych rozmiarów, a że to jest rohbau, więc linia cegieł łamie się bezustannie i widoczną jest łata, wprawiana z drobniejszej cegły, na wieczną rzeczy pamiątkę.

Kaplica zaś Zygmuntowska na Wawelu niemniej smutnemu uległa barbarzyństwu. Zastąpiono w niej brakujące cieny w ten sposób, że je zalepiono wapnem i pobielono! Niema co mówić, dowód to poszanowania dla tyle wspaniałej kaplicy i takiej świetnej pamiątki naszej przeszłości. Na szczęście podniosły się głosy oburzenia w Radzie na podobny sposób postępowania i postanowiono, gdy obecnie toczy się sprawa o pomnożenie posad konserwatorów, zastrzedz dla gminy należyty wpływ na restauracje dzieł sztuki.

Kraków d. 8. listop. (*Fundacja ubogich imienia Helclów w Krakowie*). Trudno pominąć milczeniem korespondencję z Krakowa, zamieszczoną w *Kur. Lwow.* a traktującą o potrzebie rozpisania konkursu na wypracowanie projektu budowy gmachu ubogich imienia Ludwika i Anny Helclów w Krakowie.

Jakkolwiek pożądanem byłoby rozpisywanie konkursów na znaczniejsze budowle w kraju, to zauważyć należy, że obecnie rzecz tę Towarzystwo techniczne podniosło zapóźno, bo dopiero teraz gdy sprawa projektu jest już o tyle zaawansowana, iż odnośne plany i kosztorysy a nawet szczegóły przez architekta p. Tomasza Prylińskiego wypracowane, przez Magistrat m. Krakowa zatwierdzonemi zostały.

Projekt ten wykonany przez p. Prylińskiego na podstawie udzielonego mu programu, rozpatrywała ankieta miejska i komisja delegowana przez Wydział kraj. i uznała tenże za zupełnie celowi odpowiedni.

Sprawa budowy stoi przeto na drodze bliskiego wykonania a rozchodzi się teraz już tylko o zatwierdzenie jednej z ofert przedłożonych na rozpoczęcie z wiosną robót grabarskich i murarskich. Autor wspomnionej korespondencji, snać sprawie obcy, miesza w tę kwestję zakonnice pp. Norbertanki, podczas gdy wykonawczynią ostatniej woli fundatorki zakładu, śp. Anny Helclowej, jest wizytatorka Sióstr Miłosierdzia p. Karolina Juhel. Tej więc przysługuje wyłączne prawo decydowania w jaki sposób budowa przeprowadzoną być ma i komu wykonanie jej powierzonem zostanie, a jakkolwiek kuratorem fundacji naznaczyła zmarła p. Ludwika Szumańczowskiego, zaś władzą opiekuńczą Wydział krajowy, to przecież pomimo tego, prawo wyłącznego decydowania w sprawie budowy, przysługującego wizytatorce SS. Miłosierdzia, w niczem naruszonem nie zostaje.

Przewleczenie tej sprawy aż do chwili obecnej spowodowała głównie potrzeba wykupna gruntów pod budowę i zadecydowania przez Radę miasta otwarcia nowej ulicy, przy której gmach stanąć ma, oraz opracowania kilku alternatyw co do wysokości sumy kosztorysowej.

Kwestje te jednak są dziś już zupełnie załatwione.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 7. listopada. (Bank rolniczy.) Ceny zboża z 100 kilo loco Lwów:

Pszenica gotowa zł.	6·50	7·25
„ biała	—	—
„ na termina	—	—
Żyto gotowe	5·25	5·75
„ na termina	—	—
Owies do nasienia	—	—
„ obroczny	5·25	5·75
Jęczmień browarny	5·25	7·—
„ na termina	—	—
Rzepak do nasienia	—	—
„ nowy	9·—	9·75
Groch do gotowania	6·—	9·—
„ pastewny	—	—
Wyka	4·50	5·75
„ obroczna	—	—
Bobik	—	—
Hreczka	6·50	7·—
Kukurudza	—	—
Koniczyna czerwona	30·—	45·—
„ biała	—	—
„ szwecka	—	—
Lnianka	—	—
Chmiel za 50 kilo	18·—	40·—
Spirytus za 10.000 lt. prct. zł.	26·—	26·50
„ na termina	—	—

Usposobienie w handlu zbożowym bez zmiany. Chmiel bez odbiorców.

Uwaga. Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich, owies, chmiel przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

Telegramy targowe z dnia 7. listopada: Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —·— zł. do —·— zł.; żyto 8.19 zł. do 8.21 zł. Okowita 26.25 do 26.50 zł. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę —.— do —.— zł.; rzepak na sierpień-wrzesień —.— do —.— zł. Wrocław: Pszenica —.— do —.— m.; żyto —.— do —.— m., owies —.— do —.— m.; rzepak, spirytus —.— m., 100 m. —— zł. —. c. Berlin: Pszenica żół. na październik 158.25; żyto —.— m.; okowita 37.60 m.; olej rzepakowy —.— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 47.10 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.—.

Nafta. Wiedeń dn. 6. listopada: —·— do. —— zł., Brema loco 755, Hamburg loco 760; na listopad 760, na listopad-grudzień 775, Antwerpia: na paździer. $19^{3}/_{8}$, Nowy-York: $8^{1}/_{8}$, Filadelfia $8^{3}/_{8}$.

Ostatnie wiadomości.

Dziś, w poniedziałek, odbywa się plenarne posiedzenie delegacji austrjackiej. Na porządku dziennym: ordinarium wojskowe i marynarka. Najbliższe posiedzenie komisji budżetowej jutro.

Poseł dr. Madeyski skończył już swą pracę w ministerstwie sprawiedliwości, dokąd powołany był do współdziałania w opracowaniu projektu nowej procedury cywilnej.

Chorobą złożony dr. Herbst wybrany został we Friedlandzie (w północnych Czechach) posłem na sejm czeski 84 głosami na 86 głosujących.

Przy rosyjskiem ministerstwie spraw wewnętrznych utworzoną została komisja specjalna, mająca się zająć kwestją przyjmowania Niemców w rosyjskie poddaństwo, których otrzymanie, zwłaszcza w Królestwie Polskiem, ma być w przyszłości znacznie utrudnionem.

Drugie posiedzenie konferencji odbyło się rzeczywiście w sobotę, i miało trwać 2 i pół godzin. O przebiegu tego posiedzenia nie ma żadnych bliższych wiadomości, albowiem ambasadorowie mieli się zobowiązać do zatrzymania w tajemnicy powziętych (?) uchwał.

Według londyńskiego telegramu do *Temps'u* postawi Anglia na konferencji wniosek, aby kwestję rumelijską oddać pod rozstrzygnięcie plebiscytu tamtejszej ludności. (Tego samego domagają się także i dzienniki moskiewskie, zapewne w zaufaniu w skuteczność odnośnych zabiegów ze strony ajentów i pod presją oficerów i czynowników moskiewskich. *Prz. red.*)

Z Niszu zaprzeczają urzędownie wieściom o sprzysiężeniu na życie Milana; w Belgradzie jednakże utrzymują stanowczo, że istniał plan zamordowania króla zapomocą maszyny piekielnej i że o tym planie zawiadomił rząd miejski Minderovicz, były oficer austrjacki. Uwięzieni wypierają się wszystkiego.

Z Konstantynopola donoszą, że Ghazi Muktar basza został mianowany starszym komisarzem tureckim w Egipcie.

Głosy ostatnich dzienników rosyjskich o sprawie bałkańskiej, podamy w jutrzejszym numerze *Gazety*.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 9. listopada. *Polit. Corresp.* dowiaduje się z Filipopola (z bułgarskiego źródła), że pomiędzy przewódcami ruchu i Moskalami, w pośród których był kierownik konsulatu, p. Igelström, odbyła się narada, w ciągu której starali się ci ostatni pozyskać Rumelijczyków obietnicami. Rumelijczycy oświadczyli się stanowczo za księciem Aleksandrem i zrzekli się wszelkich dalszych rokowań z Moskalami.

Paryż d. 9. listopada. *Journal des Débats* gani żywo politykę Salisbury'ego, która grozi pobudzeniem do wojny wschodniej. *Débats* sądzą, że proponowane przez Rosję przywrócenie *status quo ante*, jest jedynym środkiem do zapobieżenia komplikacjom. (Widać z tego, że urzędowa i półurzędowa Rosja znalazła już drogę do dziennikarstwa republikańskiej Francji; p. r.)

Petersburg d. 9. listopada. *Prawit. Wiestnik* zamieszcza korespondencję z Sofii, dowodzącą, że naród bułgarski wierzył błędnie w to, że powstanie filipopolskie odbyło się na zasadzie porozumienia z Rosją. Książę bułgarski oświadczył publicznie przed frontem pułku, że dzień, w którym będzie widział narodowe wojsko, pod wyłączną komendą oficerów bułgarskich, będzie najszczęśliwszym dniem jego życia. Przy tej sposobności miał się książę wyrażać pogardliwie o oficerach moskiewskich. (Spodziewaliśmy się takich oszczerczych oskarżeń i narzekań i nie wątpimy bynajmniej, że dalsze nastąpią niebawem. A jeśli rzeczywiście postąpił sobie książę tak, jak mu to korespondent sofijski przypisuje, to postąpił sobie uczciwie i patrjotycznie. Przyp. Red.)

Sofja dnia 9. listopada. (Doniesienie „Ajencji Havasa.") Pogłoska o starciu pomiędzy chłopami bułgarskimi i serbami jest nieuzasadnioną; w każdym jednakże razie jest możliwe rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich pomiędzy Bułgarją a Serbią, sądzą bowiem, że konferencja nie doprowadzi do celu.

Serbia zawezwała do powrotu byłego sekretarza konsulatu serbskiego, który w roku zeszłym, po odwołaniu agenta serbskiego, za zezwoleniem rządu bułgarskiego, pozostał w Sofji.

Karawelow odjechał do Filipopola. Tamże oczekują przybycia ministra spraw zagr., Zanowa. Obecność rządu bułgarskiego w Filipopolu oznacza, że Filipopol został obrany jako centrum, aby jeśli można, po konferencji rozpocząć zamtąd rokowania z Portą. Pomimo postanowienia oporu każdej zbrojnej akcji ze strony Porty, wierzą zawsze jeszcze w możność nawiązania po konferencji, rokowań z Portą i dojścia z nią do porozumienia, co zresztą nie burzyłoby w żadnym względzie samegoż dzieła konferencji.

Ateny d. 9. listopada. (Doniesienie „Ajencji Havasa.") Telegramy z Krety donoszą, że gubernator zawiesił relacje z żerantem konsulatu greckiego, którego odwołania zażądała Porta. Grecja odmówiła żądanego odwołania.

Konstantynopol d. 9. listopada. (Doniesienie „Ajencji Havasa"). Na konferencji sobotniej wymienili ambasadorowie tylko ogólne zapatrywania. (Wymieniali już je kilkakrotnie; pr. red.) Była mowa, aby przywrócenie *status quo ante* było zgodnem z wolą ludności. Jednakże wskutek uwag niektórych mocarstw (których? pr. red.) zgodzono się na to, aby tym warunkiem nie ścieśniać rokowań. Z tem wszystkiem sądzą, że konferencja uchwali przywrócenie *status quo* i że wskutek zastrzeżeń niektórych (!) mocarstw kwestja środków przymusowych nie przyjdzie pod obrady.

Konstantynopol d. 7. listopada. Każde mocarstwo żąda przypuszczenia sekretarza do biura konferencyjnego.

Paryż d. 7 listopada. Konwersja monstarna została wczoraj podpisaną przez Francję, Włochy Szwajcarję i Grecję.

Wiedeń d. 7. listopada. *Fremdenblatt* zaznacza, że nowy minister oświecenia, p. Gautsch, nie może być reklamowany przez żadne narodowe albo polityczne stronnictwo. Rozumie się samo przez się że polityczne jego zapatrywania muszą się zgadzać z zapatrywaniami gabinetu.

Odnośnie do narodowościowych żądań, wstępuje p. Gautsch do urzędu w chwili, kiedy ściśle przedmiotowe słowa ministra wojny zakreśliły te granice, wśród których tendencje do równouprawnienia muszą być zamknięte.

Stara *Presse* wita w osobie p. Gautscha, doskonałego fachowego człowieka i energicznego, niezłomnego, świadomego celu urzędnika. Jemu przypada zadanie rozwinięcia wybornej, pośredniczącej działalności, która podwójnie jest potrzebną w państwie wielojęzykowem, które w własnym interesie musi baczyć na gwarancje przeciw językowemu rozkładowi i w obronie jedności armii i administracji.

Nowa Presa oczekuje, jakie talenta rozwinie p. Gautsch, aby pokonać istniejące trudności.

W teatrze hr. Skarbka.

W poniedziałek dnia 9. listopada 1885.

Żona cudzoziemca

dramat w 5 aktach, oryginalnie napisany przez Wandę Podgórską.

Początek o godz. 7mej.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy ważny od dnia 1. października 1885.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1. min. 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przedpołudniem z Zwardonia, Chyrowa Stryja. O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Przyjazd do Stanisławowa:

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:
podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.46	4.05	—	8.	4.50
Do Podwołoczysk	10.37	5.56	—	—	12.35
„ (z Podzamcza)	10.56	—	—	*6.07	1. 9
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	*6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	*5.36	11.33	7.50	—
Z Podwołoczysk	*9.36	3.05	—	3.30	—
„ (na Podzamcze)	*10.12	2.28	—	3.20	—
Z Czerniowiec	*10.05	3.35	—	3.30	—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa (z peszt.)	*9.13	10.57	6.12	—	10.46
Do Wiednia (z pesz.)	5.40	*6.55	6.—	9.30	3.—
Do Prus	5.40	*6.55	—	8.15	9.30

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	*8.10	9.35	*6.48	2.33	—
Z Wiednia	*8.10	9.50	7.36	9.45	—
Z Warszawy	*8.20	—	—	9.45	5.27
Z Prus	*8.30	9.46	—	—	3.15

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne. W obwódkach czarnych są godziny nocne, t. j. od 6. godz. wieczór do szóstej rano.

Lwów, z Izby handlowej d. 9. listopada 1885

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	225 —	228 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	223 50	227 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	273 —	277 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	225 —	230 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 00	100 —
„ „ 4½ „	90 35	91 35
„ „ 5 „ okres.	99 —	100 —
„ „ 4 „ „	87 25	88 25
Banku krajowego 4½% w. a.	91 75	92 50
Banku hyp. galic. 6 „	101 50	102 50
„ „ 5 „	96 50	97 50
„ „ 5 wyl. z 10% prm	98 65	99 65
3. Listy dłużne na 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 5½ w. likw.	57 —	59 —
„ 5%, 2½% „	53 —	56 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	102 —	103 —
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	97 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ 1883 4½% „	90 50	91 50
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	23 50	25 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.86	5.96
Dukat cesarski	5.89	6.—
Napoleondor	9.92	10.03
Półimperjał rosyjski	10.23	10.33
Rubel rosyjski srebrny	1.61	1.64
„ papierowy	1.22	1.24
100 marek niemieckich	61.50	62.20
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 9. listopada 1885.
godzina 1. minut 38. popołudniu

Alpiny	32.—	Węg. akcje kr.	285.10
Anglo-Austr.	97.25	Unionsbank	75.75
Kolej Kar. Lud.	226.25	Nordbahn	228.—
Kolej Połud.	129.25	Kolej Alföld	181.25
Kolej p. Elżb.	271.30	Kolej lw-czern.	224.—
Węg. Nordostb.	173.—	Wied. Commun.	123.50
Węg. Tabakast	91.50	Elbetal	142.50
Węg. cis. losy r.	120.90	Losy tur.	101.—
Zł. ren. węg 4%	97.72	Bankverein	101.50
Ros. rubel pap.	123.35	Losy węg.	118.40
Galic. indemn.	102.50	Kredytowe	—.—

Usposobienie: lepsze.

Wiedeń, dnia 9. listopada 1885.
godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	281.20	Anglo-austr.	—.—
Kolej Kar. Lud.	226.10	Kolej południ.	129.75
Unionbank	76. —	Napoleondor	9.97½
Rossyj. bankn.	1.23½	Usposobienie: spokojne.	

Berlin, dnia 7. listopada 1885.
godzina 5 minut 35 po południu

Rossyjsk. bankn.	199.35	Akcje kredyt.	456.—
Lombardy	211.00	Galicyjskie	91.70
Poż. wschod.	60.—	Austr. bank.	161.90

Wiedeń, dnia 7. listopada.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Kurs papierów publicznych.		
Powszechny dług państwa.		
5% Renta papierowa . . po 100 złr.	82 30	82 45
5% „ srebrna . . po 100 złr.	82 80	83
Pożycz. loterj. 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a	126 75	127 25
5% „ 1860 „ 500 „	140 50	141 —
5% „ 1860 „ 100 „	140 50	141 —
5% „ 1864 „ 100 „	171 50	172 —
4% węgierska renta złota po 100 złr	— —	— —
5% „ „ papier. „ 100 „	90 10	90 25
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie . po 100 złr. m. k	102 50	103 25
5% Bukowińskie . „ 100 „ „	102 75	103 50
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870 „ „	116 —	116 50
4% losy Cisańskie . . . . „ „	121 30	121 60
Losy prem. poż. m. Wiednia . „ „	123 50	123 90
Listy zastawne.		
4½% Bodencr. all. öst. złot. po 100 złr.	124 70	125 30
4½% „ „ „ pap. „ 100 złr.	99 80	100 40
4½% Banku król. galicyj. „ 100 złr.	91 75	92 25
6% Zakładu kred. krakowsk. . 18 lat	99 —	100 —
6% „ „ „ . 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ „ sreb. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kr. ziems. . . .	91 —	91 50
4% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 25	99 75
4% „ „ „ „ „ 41 lat	88 50	89 —
5% „ Bank hipot. lwowski . .	101 50	102 —
5% „ „ „ „ . prem.	98 60	99 20
5% „ „ „ „ 40 lat	96 —	97 —
5% Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a	102 10	102 40
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit . .	102 50	103 75
5% „ Bank hipot. prem . .	101 —	101 90
5% Oblig. kom. Banku krajow. I em	97 —	98 —

Priorytety kolejowe.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
6% Albrechta 300 złr.	99 70	100 10
„ Alföld-Fiume 200 złr.	99 80	100 20
„ „ Em. 1874 200 złr.	— —	— —
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr. .	109 25	— —
Elżbiety za 200 mrk. opod. . . .	115 —	115 50
„ za 200 mrk. nieopod. . . .	122 —	122 60
4½% Ferdyn. Nordb. m. k. . . .	106 50	106 90
5% „ mor.-szlązk. linia 1871/2	107 70	108 20
5% „ poż. 1876 r. 100 złr. .	104 75	105 25
4½% Franc. Józefa Em. 1884 . .	92 60	93 —
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	100 —	100 25
„ „ Jarosław 300 zł.	98 75	99 25
5% Koszycko-oderb. 200 złr. . . .	100	101 —
4% Lwów-Czern. em. 1884 (10% p.)	82 25	82 75
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	89 25	89 75
5% Nordwestb. austr. . . . 200 złr.	103 10	103 50
5% „ „ lit. B. 200 „	102 20	102 70
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m.	129 —	—
5% Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr.	119 50	119 80
5% Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr.	97 75	98 25
3% Staatseisenbahn . . 500 fr.	197 75	198 —
3% Südbahn (Lombardy) . 500 fr.	154 —	154 50
5% „ . . 200 złr.	128 30	128 60
5% Theisbahn.-Gesell. . . 1000 złr.	107 —	— —
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 złr.	99 75	100 —
5% „ „ „ II em. 200 złr.	98 —	98 50
5% „ Nordost . . . 300 złr.	97 75	98 · ·
5% „ „ złotem 200 złr.	131	— —
5% „ Westbahn . . 200 złr.	98 70	99 —
5% „ Em. 1874 . . 200 złr.	97 50	98 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku . 120 złr.	97 25	97 75
Boden-Credit austrjacki . . 80 „	221	221 50
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	282 —	282 25
„ Bank węgierski . . . 200 „	285 75	286 25
Depositen-Bank . . . . . 200 „	190 —	190 50
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	548 —	558 —
Länderbank . . . . . 100 „	101 —	101 40
Austr.-węg. Banku . . . . 600 „	867 —	869 —
Unionbank . . . . . . 100 „	75 90	76 30
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	144 —	144 50
Wiedeński Bankverein . . 100 „	101 75	102 —

Akcje kolejowe.		płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Albrechta bez %	200 złr.	— —	— —
5% Alföld-Fiume	200 „	181 50	182 —
5% Donau-Dampfs.-Ges. . .	525 „	467 —	469 —
5% Elżbiety	210 „	240 —	240 25
5% Linz-Budweis	200 „	211 —	211 50
5% Salzburg-Tyrol	200 „	202 50	203 —
5% Ferdynanda-Nordbahn .	1050 „	2289 —	2293 —
5% Franciszka-Józefa .	200 „	210 —	211 —
5% Gal. Karola Ludwika .	210 „	225 50	226 —
4% Koszycko-Oderbergska .	200 „	147 50	148 —
5% Lwowsko-Czern.-Jasska .	200 „	225 —	225 50
5% Nordwest austr. . . .	200 „	167 —	167 50
5% „ Elbethal Lit. B.	200 „	143 —	143 50
5% Rudolfa	200 „	185 30	185 90
5% Siedmiogrodzka I. . .	200 „	180 25	180 75
5% Staats-Eisenbahn-Gesels.	200 „	272 50	274 —
5% Südbahn (Lombardy) .	200 „	129 75	130 —
5% Theisbahn (Cisańska) .	200 „	250 50	251 —
5% Węg. gal. Łupkow. . .	200 „	171 50	172 —
5% „ Nord-Ost . . .	200 „	173 —	173 50
5% „ Westbahn . . .	200 „	164 75	165 25
Losy.			
Kredytowe po 100 złr. w. a. . . .		176 25	176 75
Clary po 40 złr.		39 50	40 25
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr. m. k.		114 —	114 75
Insbruku po 20 złr. a. w. . . .		19 50	20 —
Keglevich po 10 złr.		18 60	19 —
Krakowskie po 20 złr. a. w. . . .		18 —	19 —
Lublańskie prem. po 20 złr. . . .		21 25	22 —
Ofner (miasta Budy) po 40 złr. . .		41 —	42 —
Palfy po 40 złr.		37 75	38 25
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr. . .		14 15	14 30
„ „ węgierskie po 5 złr.		8 80	9 —
Rudolfa po 10 złr.		17 80	18 30
Salma po 40 złr. m k.		54 75	55 25
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k. .		22 —	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k. . .		49 75	50 25
Stanisławowskie po 20 złr. m. k. .		24 —	24 75
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.		132 50	133 25
4% „ po 50 złr. m. k.		68 50	69 50
Waldsteina po 20 złr. m. k. . . .		28 —	28 50
Windischgrätza po 20 złr m. k . .		38 70	39 —

Wyprzedaż zupełna Księgarni Polskiej

Lwów, 14 plac Halicki 14.

KSIĘGARNIA POLSKA wyprzedaje wszystkie swoje zapasy po cenach zniżonych **o 25 prct.** niżej cen katalogowych, jako to: Książki do nabożeństwa, książki dla dzieci w odpowiednich oprawach, Powieści (dział ten jest najbogatszy), Dzieła historyczne, filozoficzne, przyrodnicze, prawnicze, lekarskie, rolnicze, ogrodnicze, pszczelnicze, kucharskie, techniczne, ekonomiczne, pedagogiczne, podróże, poezje, dzieła dramatyczne. Mapy, Atlasy, Globusy, Fotografie, Litografie, Portrety, Albumy Grotgera i inne obrazy. Nuty, szkoły, ćwiczenia, wydania Petersa, Dzieła Chopina Moniuszki

Wszystko po cenach zniżonych.

(Wyjątek stanowi tanie wydawnictwo Biblioteki Mrówki.) 2884

Księgarnia Polska

Lwów, 14 plac Halicki 14.

Celem obsadzenia posady sekretarza Rady powiatowej żydaczowskiej, rozpisuje się niniejszem

Konkurs.

z terminem do wniesienia podań naj później do dnia 30. grudnia 1885 r.

Płaca roczna 1000 złr. w. a. i dyety komisyjne. Kandydaci do tej posady przedłożyć mają:

1. Metrykę urodzenia, tudzież dowody:
2. Ukończenia studjów prawnych.
3. Odbytej praktyki polityczno-administracyjnej przy władzach państwowych lub autonomicznych.
4. Dokładnej znajomości języków krajowych.

Posada ta dopiero po roku stabilizowaną będzie. 3383 1—3

Z Wydziału Rady powiatowej. Żydaczów d. 29. października 1885.

Ksawery Budkowski

b. baletmistrz teatrów warszawskich rozpoczyna nadzwyczajny

kurs tańców

w 24 lekcjach dla osób chcących się prędko nauczyć tańczyć. Za całą naukę opłaca się z góry 8 złr. dla uczni i uczennic 6 zł. dla dzieci 4 zł. 3340 1—?

Rynek l. 12 I. piętro.



Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.

FORTEPIANY NA RATY w WIEDNIU I NA PROWINCJI. KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gottfr. Crumer, With. Mayer we Wiedniu od zł. 880, 400, 450, zł. 500, 550, 600 do 650. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350. Pianino od 350 do 600 zł. 1665 12—?

Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71

Okólnik.

Termin wyznaczony do ostatniego w tym roku zakupu dziel sztuki do rozlosowania zbliża się; z tego powodu Dyrekcja Towarzystwa wzywa uprzejmie szan. panów korespondentów o przesłanie pieniędzy za rozprzedane akcje wraz ze spisem imiennym akcjonarjuszów najpóźniej do dnia 30. Listopada b. r. 3376 3—8

Kraków d. 30. Października 1885.

DYREKCJA

Towarz. przyj. sztuk pięknych w Krakowie.

„Ananas"

najpopularniejszy **kalendarz humorystyczny illustrowany**, wyszedł na rok 1886 i zawiera prace pióra i ołówka: Juljusza Kossaka, Artura Bartelsa, Jana Styki, Wilczyńskiego (autora Kłopotów starego komendanta), Wł. Szymanowskiego, Kruszewskiego, K. Bartoszewicza, L. Kozłowskiego, J. Zengtellera, Paula de Coś itd.

13 rysunków autografowanych i prześliczna chromolitografowana okładka ozdabia to wydawnictwo.

Cena egzemplarza 60 ct. (z przesyłką 70 ct.)

Adres wydawcy: **K. Bartoszewicz, Kraków, Hotel Saski.** 3385 1—4

HANDEL

F. W. Królikowskiego

we Lwowie plac Marjacki l. 7.

poleca swój świeżo zaopatrzony skład

Herbaty chińsko-rosyjskie.

Herbata czarna dobra ¹⁄₄ Kl. zł. 2—	
„ wyb. mieszanka ¹⁄₄ „ „ 3—	
„ Sańsinska famil. ¹⁄₄ „ „ 3·60	
„ czarna z kwiat. ¹⁄₄ „ „ 4—	
„ Kajsow najlepsza z herbat ¹⁄₄ kilo	5·50
„ Souchong w skrzynkach oryginalnych	4—
„ Wyśwości własne ¹⁄₂ kl. 1·40 i	1·70
„ Braci Poppów z Moskwy ¹⁄₂ kilo 4 złr. i	4·40

i tako też:

Rum z Jamaiki flaszka po 2 zł., 1·60 i 1·30.

Arac de Goa bardzo stary flaszka 2 zł. i 1·60

Koniak prawdziwy flaszka po 2·50, 3·60 4 i 5 zł. 3369 2—3

Wprost z południowej Ameryki

od producentów sprowadzoną

wyborną KAWĘ

poleca pod godłem

„SIRIUSZ"

Skład kawy we Lwowie

Artura Kościckiego

Chorążczyzna l. 22 na dole.

Kosztuje we Lwowie 1 kilo złr. . . 1.50 i 1.60

na prowincji 4¹⁄₂ kilo złr. . . 7.70 i 8.20 franko.

Co miesiąca świeży transport. 3147 4—?

Z powodu zmiany pomieszkania podaję mój teraźniejszy **Adres** do uprzejmej wiadomości Szanownych p. t. interesentów moich, którzy **INFORMACJI** ku przedsiębraniu **konwersji** pożyczek na **tańsze** raty z dóbr i realności — w obec uwolnienia od opłaty taksy tabularnej i stemplowej — jakoteż ku otrzymaniu nowych pożyczek — z wyłączeniem na rustykalne grunta — pożądali.

Lwów d. 25. pazdz. 1885.

Julian Topolnicki, emeryt. urz. Banku austr. węg. ulica Pańska l. 11.

3357 1—?

Fotominiatury

Pastelowe

Stefana Grzywińskiego

Plac Benedyktyński l. 2.

3300

Michał Stanisław Bury

właściciel firmy

J. A. W. Gurlitt & Co. w ALTONIE

wysyła **KAWĘ** fr. w woreczkach po 5 kilo Bto

Mokka arabska . . .	za zł.	7.20
Jawa złota . . .	„ „	6.30
Ceylon perłowa . . .	„ „	5.80
plantacyjna . . .	„ „	5.30
Kuba zielona . . .	„ „	5.20
Santos . . .	„ „	4.40
Domingo . . .	„ „	4.10
Mokka afrykańska . . .	„ „	3.90

i inne gatunki kawy po cenach umiarkowanych.

Herbatę 1 kilo po złr. 2, złr. 2.50, 3, 4, 5, 6.50, 7.50 i wyżej. Na żądanie wysyłam próbki i cenniki franko.

Kto od 5 kilo kawy wynosi zł. 2, od 1 kilo herbaty zł. 1, które odbiera na miejscu opłaca. Adres:

M. S. BURY, Altona. 2992 4—?

Majątek na sprzedaż

położony w powiecie rohatyńskim, odległy i milę od stacji kolejowej Bursztyn, składający się z dwóch folwarków, z których każdy można nabyć osobno — lub w całości kupić.

1. FOLWARK ma rozległości: roli morgów 206, łąk m. 72, stawu m. 10, ogrodów m. 8, lasu 75 m. Razem 371 morgów. Budynki gospodarskie i dom mieszkalny w dobrym stanie.

2. FOLWARK ma rozległości: roli morgów 275, łąk 46 m., ogrodu 5 m., lasu 75 m. Razem morgów 401. Budynki i dom mieszkalny w dobrym stanie.

Pośrednictwo wykluczone.

Bliższych wiadomości udzieli adwokat dr. Skałkowski, Lwów, ulica Kościuszki l. 10. 3382 1—6

Jan Ihnatowicz

poleca

najprzedniejsze perfumy, wody toaletowe,

odszczególnione 6ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania,

mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezedowa, konwaliowa, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct., 1 zł. 1.50 itd.

Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 zł.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania kolan, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 zł. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 zł. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa**, są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1.20.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, ct. 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej, W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 3386 1—?

Esencja Maraschino

firmy

Tomaso Stampalia w ZARA

Z jednego litra tej esencji można bez gotowania 15 litrów prawdziwego wybornego likieru Maraschino otrzymać.

Esencja Maraschino

3322 1—6

Główny skład dla monarchii Austro-węgierskiej:

J. Casalis Neffe

c. k. uprz. fabryka likierów

we Wiedniu V., Griesgasse 21.

Cena jednego litra 5 złr.

Skład fortepianów



Pianin i organów,

jakoteż koncesjonowana

Szkoła muzyczna LUDWIKA MARKA

w rynku l. 9. I. piętro.

Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach i 8 klasach, od początków do najwyższego wykształcenia. Nauka śpiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. Do składu nadeszły z najlepszych fabryk fortepiany Mignon, które pod 10letnią gwarancją się sprzedaje i wypożycza.

● ● Sprzedaż na raty miesięczne od 15 złr. ● ●

Nowe ozdobne Apollo: pianina i sławne amerykańskie organy pokojowe i kościelne fabryki Estey & Co. 3041 20—?

Gratis i franco

Kto na **reklamy bałamutne** nie zważa, lecz chce być obsłużonym tanio i rzetelnie, niechaj zamówi sobie wyszły 7 druku katalog (XIX rgk) z 1000 illustracjami wszelkich możebnych zabawek, artykułów zbytkowych, fantazyjnych i do użytku.

Etablissement Rix we Wiedniu, Praterstrasse 14 I 16.

Katalog wysyła się gratis i franco. 1325 1—2

Resztki sukna

prawdziwego berneńskiego towaru od 1 zł. 20 ct. za metr i wyżej.

Próbki na okaz wysyłają się franko.

Panowie krawcy, którzy sobie życzą mieć obficie asortowane próbki, otrzymają takowe niefrankowane. 1315b 4—?

Fabryczny skład sukien „zum weissen Lamm" w Bernie.

Towary futrzane

W. Odwarka, VI., Mariahilferstrasse 49, w Wiedniu

poleca swe obfite zapasy **najmodniejszych i eleganckowykonanych futer męzkich i damskich.**

do miasta od	złr.	45,	50,	60,	70,	80,	90,	100 do 150		
do podróży	„	35,	40,	55,	60,	70,	80 do 120			

zarękawki futrzane modne dla pań, panienek i dzieci po złr. 1.50, 3, 5, 8 do 30

kołnierze futrzane modne . . . . . . złr. 1, 2.50, 5 . . 25

czapki futrzane . . . . „ 1.50, 2.50, 6 . . 15

ciepłe futrzane i płaszcze . . . . . . złr. 1.50 1.50 . . 5

Futra do gospodarstwa złr. 12 do 35; torby futrzane na nogi do podróży, kołdry futrzane, kosze futrzane, rękawice futrzane, buty futrzane i t. p., wszystko pod gwarancją. Illustrowane cenniki wysyła się na żądanie gratis.

W. Odwarka, VI, Mariahilferstrasse 49, Wiedeń.

Z łożona r. 1679.

Ces. król. austr. dostawca nadworny. Król. belgijski dostawca dworu. Król. niderland. dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK

AMSTERDAM

FABRYKA przednich holenderskich **LIKIERÓW**

Skład fabryczny:

we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4

Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w innych handlach znaczniejszych 1202 2—1?

Młoda panna

wykształcona, wychowana w Pradze, posiadająca zupełnie muzykę, język francuski, niemiecki i angielski, szuka umieszczenia w polskim domu. 3378 1—2

Bliższą wiadomość poda pani Linde Rynek nr. 7, 2. piętro.

Fabryka korków

L. J. Malewski,

Lwów, ulica Dominikańska, l. 5, poleca swą fabrykę korków do beczek i butelek, w lepszej jakości od zagranicznych, — jakoteż drzewo korkowe i kota do mielenia jagieł. 2911 1—?

założona w roku 1877.

Na zimę!

Rękawiczki wszelkiego rodzaju.

KAFTANIKI, KALESONY, **skarpetki,** **OGRZEWACZE**

żołądka kolan i łydek,

PAPUCIE, BUTY FILCOWE,

meszty, kamasze,

CHUSTKI na szyję jedw. i weln.

Czapki futrzane i sukienne,

BIELIZNA TRYKOTOWA

dr. **Jägera,**

Kalosze i t. d.

poleca bardzo tanio

magazyn towarów modnych, bielizny męzkiej wyrobów rękawiczniczych

BRACI LANGNER

Lwów, ul. Halicka l. 16.

3337 2—?

Piwo butelkowe

z browaru **Kleina** na POHULANCE

u **Karola Bałłabana**

przy ulicy **Halickiej.**

10 butelek odseła się w obrębie rogatek do domu. 3389

Każdy nagniotek,

narośl rogową i brodawki usuwa w krótkim czasie **pewnie i bez bolu** jedynie za pomocą posmarowania **pendzelem, sławny i uznany środek,** preparowany jedynie prawdziwie w aptece **Radlauera.** — Kartonik z flaszeczką i pendzelkiem 60 ct. Z powodu naśladowania tego środka, nie mającego żadnego skutku, należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego „**Radlauera" na nagniotki" RADLAUERA w Czerwonej aptece w Poznaniu.** We Lwowie w apt. **Zygm. Ruckera.** 1400 8—13

M. Jaegermayer

Kaftaniki zdrowia Crêp po zniżonych cenach fabrycznych, wełniane 3 zł. 70 ct. o krótkich rękawach, 4 zł. 10 ct. z długiemi rękawami, jedwabne o 2 zł. droższe.

Bielizna męzka i damska, wyprawy.

we Wiedniu, 38. Kärnthnerstrasse 38. 3164

MAGAZYN FUTER

P. CZAPCZYŃSKIEGO

we Lwowie,

ulica Halicka, liczba 1, w domu własnym,

poleca

Futra do podróży i do miasta, damskie i męskie,

w najróżnorodniejszych gatunkach.



ZARĘKAWKI damskie i KOŁNIERZE.

CZAPECZKI damskie, CZAPKI męskie i KOZPAKI.

PŁASZCZE ASTRACHANOWE damskie, podszyte futrem, fasony nowe.

PALETOCIKI damskie, krótkie, (KATANKI) obłożone futrem.

ROTONDY futrzane.

WIERZCHY gotowe damskie, wełniane, jedwabne i aksamitne.

WIERZCHY gotowe męskie z materyj zagranicznych i krajowych.

MATERJE jedwabne i wełniane na wierzchy damskie, oraz SUKNA na wierzchy męskie po cenach fabrycznych.

FUTRA z RENÓW syberyjskich, podszyte futrem, damskie i męskie, oraz z WILKÓW białych syberyjskich, odznaczające się szczególną lekkością i praktycznością.

DEKI do sani, FUSSAKI do podróży, ZARĘKAWKI myśliwskie.

SKÓRY we wszystkich gatunkach, pojedyńczo i hurtownie.

Zamówienia z prowincji za nadesłaniem miary uskutecznia sumie, nie z całą akuratnością i pośpiechem; — za dobroć i trwałość towaru gwarantuje. 3241 4—?

Ceny zniżone. — Cenniki na żądanie franco.

Płeć.



Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale także najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasługy sobie na pochwałę, jeżeli będzie ożywią, lśniącą i młodzieńczo świeżą płeć. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć jej nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pyfisch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngera, dr. Raudnitza polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysiące używany **balsam brzozowy Lengiela.** Ten niebieski kosmetyk usuwa w skutek szkodliwego bielidła, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i szorstką skórę znowu świeżą i gładką i przynosi kobiety za dużo młodsze starsze panie i panowie uwagę zwracają. Że oprócz dr. **Lengiela balsamu brzozowego** niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększanie i konserwowanie twarzy, stwierdzi ciągły, tuż używalny. Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — We Lwowie do nabycia w apt. Zygm. Ruckera pod srebrnym Orłem, w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. 1171 11 2—?

Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy

Lwów, ulica Teatralna, w gmachu Teatralnym,

udziela pożyczki na zastaw

a) kosztowności, drogich kamieni, kruszców,

b) towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu nowych, jakoteż używanych,

c) papierów publicznych wartościowych, 2965 3 ?

wedle taryfy o 2 procent niżej od złr. 50 począwszy.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej złr. 300 na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** kosztów, w stosunku do wartości zaucznkowej, objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy od złr. 1 do każdej wysokości i oprocentowuje takowe **po 6 od sta.**

Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,

„ „ „ 250 za 10-dniowem wypowiedzeniem,

„ „ „ 500 za 20-dniowem „

„ „ „ 1000 za 30-dniowem „

Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 po południu

Lwów, dnia 18. stycznia 1879. **DYREKCJA.**

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe,



jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomniejsza.

Niezawodna skuteczność leczniczą tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesięciu lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów, w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. **Wewnątrz** zmieszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp.

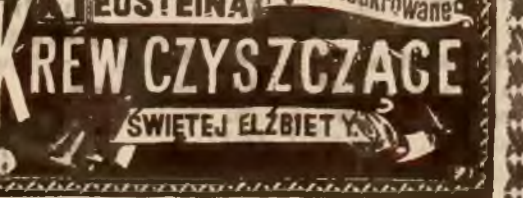
w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w ahndlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u **A. MOLL,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Kawke; w Białej: Erich Keler apt., w Brodach: M. Kulak apt., w Brzeżanach: J. W. Łobos apt., w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt., w Gorahumora: A. Botezat apt., w Husiatynie: W. Czerski apt., w Jarosławiu: J. Rohm i L. Wisłocki apt., w Kamionce Strumiłowej: C. Piepes apt., w Kołomyi: Jan Sidorowicz apt., w Krakowie: W. Redyk apt., K. Wiśniewski apt., w Mielnicy: Mich. Krokowski apt., w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., w Nowym Targu: K. Laur, w Podwołoczyskach: G. Morawetz, w Przemyślu: F. Nahlik, A. Mańkowski apt., w Przemyślanach: E. Baranowski apt., w Rzeszowie: J. Schaitter & Cmp., w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Mareech apt., w Sereciu: J. Dempniak, W. Linde apt., w Sokalu: E. Wysoczański apt., w Solkach: Jędrzej Gaina, w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt., J. Macura, w Storożyńcu: Ph. Füllenbaum apt., w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt., w Tarnowie: W. Müldner & Cmp., Wierzyński & Pion, w Wadowicach: A. Herfurth apt., w Wojniczu: C. Nodzyński apt., w Zbarażu: J. Süssermann, w Złoczowie: F. Pettesch apt. 2904 1—13

Neusteina ocukrzone Pigułki przeczyszczające świętej Elżbiety.



Przed wszystkiemi tym podobnemi preparatami mają pierwszeństwo, albowiem nie zawierają one w sobie żadnych szkodliwych substancyj, używane z najlepszym skutkiem w chorobach spodnich organów ciała, przeciw zimnicy, chorobom organów piersiowych, chorobom naskórnym, chorobom oczy, chorobom nosowym i usz, chorobom nerwowym i t. d. Działają lekko i łagodnie; sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczające krew, żaden środek leczniczy nie jest tak korzystnym, a przytem zupełnie nieszkodliwym, ażeby

ZATWARDZENIE

usunąć, to niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu że się biorą w formie ocukrzonej, dzieci chętnie zażywają. Pigułki te zostały odszczególnione pochwalnem świadectwem radcy dworu profesora PITHA.

Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct., rulonik zawierający 8 pudełek, zatem 120 pigułek, kosztuje 1 złr.

Przestroga. Każde pudełko na którem nie znajduje się firma „Apotheke zum heil. Leopold" na stronie odwrotnej marka ochronna jest falsyfikatem, przed którym się ostrzega. Należy się pilnować, czy nie kupuje się nieskutecznych lub nawet szkodliwych preparat. Należy żądać wyraźnie „Neusteina Elisabeth-Pillen" te bowiem na zewnątrz opatrzone są ubocznym podpisem

Główny skład we Wiedniu: „Apotheke zum heil. Leopold Ph. Neustein, róg Plankengasse i Spiegelgasse.

Skład we Lwowie w apt. Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera. 1599 1—24

Pierwsze nagrody 8 medale złote	Uwieńczone nagrodami	Pierwsze nagrody 8 medale srebrne

przez Wys. ces. król. rząd wyłącz. uprzywilejowane wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne

WAŁECZKI do szczelnego zamknięcia okien i drzwi chronięce od przeciągu powietrza.

z bawełny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, a to: 1885b 1 ?

Cylindry do okien:		**Cylindry do drzwi:**	
biały	5 ct. za metr	biały	7¹⁄₂, i 13 ct. za metr
czerw.-brunat. i dębow. 6¹⁄₂ „		czerw.-brunt. i dęb. 9 i 14 „	

Zaopatrzenie okna średniej wielkości w wałki białego koloru wypada najwyżej 50 ct.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Uprasza się podawać przy zamówieniu liczbę okien i drzwi celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak, że hermetycznie zamykają się, chronią od wiatru, a przytem można okna i drzwi otwierać i zamykać bez utrudnienia lub zamykania tak takowych.

We Wiedniu *Kolowratring nr. 12 c. k. nadwornym składzie fabrycznym*

J. POPELARZ

Ochrona przeciw zaziębieniom.	c. k. liwerant nadworny wałeczków od przeciągu powietrza.	Największa oszczędność drzewa.

BANDAŻE ELEKTRO-MEDYCZNE

Wynalezione przez braci MARIE, lekarzy, zamieszkałych w Paryżu na ulicy de l'Arbresec, 44, zabrewetowane na lat 15, leczą wszelkiego gatunku ruptury i kiły. Bandaże rupturyczne, znane do obecnej chwili, miały za cel podtrzymywanie ruptur, doktorzy zaś MARIE rozwiązali trudne zadanie podtrzymywania i zarazem leczenia tego kalectwa za pomocą BANDAŻÓW ELEKTROMEDYCZNYCH, które ściśniają i wzmacniają nerwy bez wszelkiego uszkodzenia i bolu i leczą je niemoc w krótkim przeciągu czasu. Cena pojedynczych 30 franków (oznaczyć na którą stronę), podwójnych 50 franków. Sposób użycia dołącza się zawsze.

We Lwowie sprowadzić można za pośrednictwem magazynu ortopedycznego p. Rudolfa Mann i apteki p. K. Mikolascha i p. Wewiórskiego dawnej Nahlika.

1961 4—18

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej".